

CORK ■ DUBLIN ■ LIMERICK ■ GALWAY ■ WATERFORD

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR 62 marzec 2015

ISSN 2009-3802

mir

magazyn
informacyjno-
rozrywkowy
www.mir.info.pl

Wyślij paczkę!



Lady Park

s. 2, 15, 25

Sklep Mięсны
Meat Shop

Mróz

Prawdziwy Polski Sklep

Tniemy ~~Ceny~~ Jak **Cash & Carry**



**TWOJA FIRMA
KSIĘGOWO DORADZCA**

ROZLICZENIA P60 & P45

W SZYBKIM I ŁATWYM SPOŚÓB ODZYSKAJ SWÓJ PODATEK

www.dmksiegowosc.eu

To bardzo proste:

- Zeskanuj swoje P60 i wyślij do Nas na adres firma113@gmail.com
- Obliczymy Twój zwrot bezpłatnie
- Przeprowadzimy procedurę odzyskania podatku w urzędzie

4 Washington Street
2nd Floor Office / Cork
TEL/FAX. 021 427 83 49
E-mail: firma113@gmail.com

Unit 39 Coolmine Industrial Estate,
Blanchardstown, Dublin 15
Nad sklepem Mróz
TEL. 018 06 65 55 0833191536

www.prawnik.ie



085 PRAWNIK

085 7729645, 01 4910010

**WYPADKI PRZY PRACY, DROGOWE ORAZ W MIEJSCACH PUBLICZNYCH
*PRAWO PRACY * NIERUCHOMOŚCI, PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI**

Monika El Amki, Sylwia Kolasińska, Katarzyna Mastyło, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol
MAGUIRE McCLAFFERTY SOLICITOR, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

- Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty - Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

KONCERT

zespołu



17.04 Dublin

Opium Rooms

(dawny The Village)

26 WEXFORD ST, DUBLIN

start 20:00



BILETY DO NABYCIA NA WWW.KONCERTY.IE

GAZETA.IE, oraz w wybranych sklepach - więcej informacji na www.koncerty.ie





6



8



16



25



26

W OBIE STRONY

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4
- Moja chata z kraja s. 6
- Irlandzki świeży krem s. 16-17

POLITYKA

- Rozwodnione protesty s. 7

STYL ŻYCIA

- Kobieta w kagańcu s. 8

ZDROWIE

- Kto gra może wiele przegrać, czyli o patologicznym hazardzie s. 10

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

- Zapowiedzi koncertów s. 12

PRZYBORNIK

- Jak zakupić swój pierwszy dom w Irlandii? s. 18

ROZRYWKA

- Czytelnia s. 20
- Krzyżówka s. 21
- Horoskop s. 21
- Uśmiechnij się s. 21

ZIELONA KUCHNIA

- Plastikowy bat s. 23

MUZYKA, KTÓRA ZMIENIA ŻYCIE

- Do historii w pięć minut, czyli zespoły jednego przeboju s. 24

KULTURA

- Lady Pank w Dublinie s. 25

SPORT

- W kinie w Dublinie – Polska s. 26

OD REDAKCJI:

Czytelniczko i Czytelniku,

wielkimi krokami zbliża się doroczny festiwal piwa i innych wyskokowych trunków, dla niepoznaki nazywany imieniem jednego ze świętych. Ulice całej Irlandii, a pewnie i kilku innych europejskich miast, spłyną hektolitrami napojów przyprawiających dnia następnego o ból głowy, a szefowie browarów już teraz zacierają ręce, licząc potencjalne zyski.

Ale zanim Irlandczycy i inne nacje licznie odwiedzające w ten dzień Zieloną Wyspę pogrążą się w piwnym szaleństwie, tymi samymi ulicami przejdą tradycyjne parady. Chociaż wielu tubylców, szczególnie tych starszej daty, na słowo „tradycyjne” mocno by się oburzyło. Z tradycyjnymi paradami, które Irlandczycy oglądali jeszcze 20–30 lat temu, te obecne mają wspólną nazwę oraz datę. Zdominowane przez komercję i grupy reklamujące lokalne firmy, zatraciły swój charakter święta ludowego, chociaż nadal pozostają radosną okazją do pokazania dumy z bycia Irlandczykiem. Bo tego dnia wszyscy są Irlandczykami, a koszulki z napisami „Kiss Me, I’m Irish” czy innymi, równie chwytliwymi hasłami znikają ze sklepów w całym kraju w rekordowym tempie.

A najważniejsze, że Dzień św. Patryka to okazja do radosnego świętowania narodowego święta Irlandii. To też okazja do promocji tego małego kraju na peryferiach Europy, który z przybudówki brytyjskiego hegemonu stał się jednym z popularniejszych turystycznie regionów Starego Kontynentu. I nawet kapryśna marcowa pogoda nie odstrasza tysięcy turystów chcących w ten jeden dzień poczuć się jak prawdziwy Irlandczyk, najpierw w uszytych w Chinach koszulkach, oglądając komercyjną „tradycyjną” paradę, potem wstępując do pubu na „tradycyjnego” Guinnessa (lub dwa, trzy...), by wreszcie tradycyjnie po irlandzku ponarzekać na zmęczenie i fatalną pogodę dnia następnego. I w zasadzie to chyba nie powinno już przeszkadzać to skomercjalizowanie tego święta, skoro przyczynia się ono do rozwoju i promocji Irlandii.

A może i Polacy, najlepiej ci śmiejący się z „prymitywnych i głupich” Iroli czy Irysów, poszliby po rozum do głowy i polskie święto narodowe też wykorzystali do promocji Polski? W końcu w listopadzie pogoda też bywa kapryśna, piwo i inne trunki robimy nie gorsze, bawić się potrafimy iście po ullańsku, a biel i czerwień wcale nie są mniej twarzowe niż zieleń i pomarańcz. Najbliższa szansa już za osiem miesięcy.

A tymczasem oddajemy Wam w ręce najnowszy numer MIR-a, ani nie typowo polski, ani tradycyjnie irlandzki, tylko taki jak zawsze, a może nawet lepszy. Oceńcie sami.



Redakcja



Wydawca:
Mir Press Limited
2 nd Floor Office,
4 Washington Street
Cork
Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl

Redaktor naczelny:
Dariusz Trela

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

Sekretarz redakcji:
Marta Luksander
Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:
Ewelina Mucha
Piotr Słotwiński
Krzysztof Wiśniewski
Maciej Weber
Anna Leszczyńska

Agnieszka Gregorczyk
Piotr Czerwiński

Widget (Mosor Marek)

Korekta: Monika Szeszko

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
DTP: Tomasz Kuc

W subiektywie czyli opowieści dziwnej treści

Czerwińskiego

Pijane niedźwiedzie, czyli pensja idzie w górę (ale nie tu)

” Straszne rzeczy, Moi Państwo, straszne rzeczy. Niedźwiedzie lądują na odwyku. Lindsay Lohan ląduje na odwyku. Uczestniczki „America’s Next Top Model” lądują na odwyku. Wszyscy wylądowali, lądują albo wylądują na odwyku. Miejcie to w pamięci, jak Was ktoś następnym razem wyciągnie na sobotnie popijanie: żadnego piwa na kaca! Bo też wylądujecie na odwyku.

” Mogłem już o tym wspomnieć wcześniej, ale ponieważ historia ta wywarła na mnie wyjątkowo niezapomniane wrażenie, chętnie się powtórzę oraz rozwinę temat: kupowanie używanego samochodu w Irlandii jest koszmarem ponad przeciętną wyobraźnię śmiertelnika. Dzieje się tak dlatego, że w tej branży pracuje, jak sądzę, od trzech do pięciu osobników, którzy mówią prawdę i nie próbują nikogo okantować.

Przypuszczam, że cierpią na syndrom doktora Judy i że w końcu sami zostaną okantowani, ponieważ należy krakać jak wrony. A nad Jankiem szumiąły brzozy.

” W zasadzie lepszym rozwiązaniem przy kupowaniu używanego samochodu byłoby niekupowanie go wcale, bądź kupowanie nowego, chociaż przy kupowaniu nowego często nie dzieje się inaczej. Styszałem ponadto, że są w tej branży eksperci, którzy potrafią sprzedać w roli nowego auta samochód dwuletni. Nie wątpię, że są i tacy, którzy nawet trabanta bez podwozia wcisnęliby jako nowkę sztuce z klimatyzacją za dwadzieścia osiem tysięcy Jerzych.

” Ekonomia, jak wiemy, jest nauką o zysku, nie o szczęściu klienta. Zawsze zastanawiałem się, jak to usprawiedliwiają biznesmeni, którzy są żarliwymi katolikami. Najlepszym rozwiązaniem byłoby zatem niekupowanie samochodu, aczkolwiek na Wyspie Skarbów to jest praktycznie niemożliwe, ponieważ jest on nieodzowny w roli parasola na kótkach. Być może wyda się Wam to dziwne, ale w mojej okolicy bywają całe tygodnie, kiedy nie da się na butach wyjść z domu, o ile nie chce się odlecieć na Grenlandię z wiatrem i deszczem, toteż samochód, jako że odrobinę cięższy, odlatuje wyłącznie pod lokalne Tesco. Jest więc niekiepsko.

” Tymczasem w innej galaktyce, jak wieść niesie, Madonna spadła ze sceny. To się chyba zdarza ludziom, którzy nie potrafią z niej zejść w odpowiednim momencie. Ale mówi, że nic w zasadzie się nie stało, bo jest przywykła, wcześniej podobno często spadała z konia. To się chyba przytrafia ludziom, którzy nie potrafią zejść z konia, dla odmiany.

” Na tej samej imprezie, a mowa o „Brit Awards”, Kim Kardashian strzeliła

sobie fotkę typu „selfie” z mistrzami ceremonii. Kim Kardashian do tej pory była znana wyłącznie z tego, że jest znana, lecz w pewnym momencie to przestało wystarczać do medialnej sławy. Jest więc teraz znana z tego, że robi sobie fotki typu „selfie”.

” Dla odmiany w Soczi zidentyfikowano dwa niedźwiedzie cierpiące na alkoholizm. Podobno należały do właściciela restauracji, który poił je piwem, twierdząc, że jest dobre dla niedźwiedziego zdrowia. Obu futrzastych gagatków skierowano na leczenie do Rumunii, gdzie pracują specjaliści, którzy zajmują się problemami psychicznymi pijanych niedźwiedzi.

” Z kolei „Financial Times” oznajmił wstrząsającą wieść, że pensje w tym roku mogą wzrosnąć nawet o 20 procent. Na szczęście wszystko wskazuje na to, że nie u nas, tylko raczej u sąsiadów. Najwyraźniej mają się oni dobrze, co by przeczyło wszystkim ostatnim pogłoskom, jakoby Polacy zrujnowali ich gospodarkę, myjąc w ich imieniu ich brudne ubikacje. A już się bałem, że w Irlandii znów będzie dobrobyt, ludziom odbije szajba, zaczną szaleć i cały cyrk się powtórzy; Irlandia znów przestanie być Irlandią i na dekadę stanie się Brytanią z drugiej ręki. Ale chyba nie. Wygląda na to że Irlandczyk na podobieństwo Polaka stał się mądry po szkodzi i już nie będzie próbował udawać bogacza, jeśli nie zostanie nim naprawdę.

” Dla odmiany, Lindsay Lohan, niegdyś popularna aktorka dziecięca, później zaś całkiem popularna aktorka-podłotek, dziś, jak wiemy, jest znana głównie z tego, że ostro chlata i ciągle ląduje na odwykach. W 2012 za jazdę samochodem po pijanemu dostała za karę prace społeczne, ale ponoć zamiast je wykonywać, pojechała do Londynu grać w teatrze. Za karę dostała w sądzie następne 125

godzin prac społecznych w Santa Monica w Kalifornii. Jeśli przypadkiem będziecie tam mijali jakąś rudą, która zbiera śmiecie przy drodze albo zmywa graffiti, to może być ona. Trochę mi szkoda tej Lindsay Lohan, bo to ładna dziewczyna jest i niegłupia. I naprawdę dobrze gra. Może jeszcze pozbiera się do kupy, każdy przecież kiedyś szalał i większości ludzi to z reguły przechodzi.

” Skoro już jesteśmy w temacie upadłych gwiazd, to okazuje się, że nawet kandydaci, czy raczej kandydatki na gwiazdy potrafią upadać, zanim wzniosą się na piedestały. Dowiedziałem się na przykład ostatnio z portalu „ET online”, że popularny swego czasu program „America’s Next Top Model” (czyli amerykańska wersja tego samego reality show, który pod różnymi nazwami występował prawie na całym świecie), nigdy tak naprawdę nie wyprodukował żadnej „top model”... Dwie finalistki odniosły drobny sukces w filmie, o innych słuch zaginęła, natomiast kilka zyskało całkiem złą sławę. Jedna została zamordowana, inna siedzi za strzelaninę z policją w trakcie napadu rabunkowego, inna została bezdomną ćpunką, jeszcze inna trafiła do kolejnego reality show („Dr. Drew”), tym razem poświęconego uzależnieniom. Być może tam zabłyśnie, bo ma full opcję: alkohol, marihuana, amfetamina, kokaina i halucynogenne grzyby.

” A u nas spokój. Opłaty za wodę coś nie weszły w życie. Albo ja nie dostałem rachunku, bo znowu ktoś pomylił moje nazwisko. Tak czy siak, najgorzej nie jest. Tylko ten wiatr hula jak kopnięty. Czekam aż rozgoni ciemne, skłębione zastłony. Stanę wtedy na raz... i tak dalej.

” Cordialmente,

PIOTR CZERWIŃSKI
PIOTRCZERWINSKI.COM



Sklep Mięsny
Meat Shop

Mróz

Prawdziwy Polski Sklep

Tniemy Ceny Jak Cash & Carry

oferta ważna od 1 marca do wyczerpania zapasów
(w niektórych punktach możliwe zamienniki)



Majonez Winiary 700g
€2.59



Sok Caprio Sok 2l.
(Mix Smaków) €1.49



Babka Cytrynowa
Dr.Oethker (Ciasto w Proszku)
€1.49



Barszcz Biały
(Winiary Instant)
€0.49



Masa Makowa Helio
€1.99



Cukier
€0.89



Kawa Tchibo Family 250g.
€1.79



Śmietanka 30%
Łaciate 0.5l. €1.59



Jogobella Jogurt 0,5l.
€0.89



Margarzna Palma
€0.69



Ćwikła z Chrzanem
€0.59



Mieszanka Warzywna
450g. Stoik €0.99



Szyńska Bohuna
€11.99



Kielbasa Sielska
€4.99



Boczek Wędzony/Parzony
€6.49



Ciastka 2 Rodzaje
€1.49

Tallaght, Glasnevin, Cork Street, Clondalkin, Swords, Applewood, Blanchardstown, Balbriggan,
Drogheda, Newbridge, Navan, Longford, Mullingar, Cork, Maynooth, Parnell Street,
Santry, Blessington, Rathmines, Ashbourne, Belmayne, Dundalk, Monaghan, Bray

Moja chata z kraja



PIOTR SŁOTWIŃSKI
www.piotrslotwinski.com

Jak co roku, tradycyjnie w dzień św. Patryka ulicami irlandzkich miast przejdą barwne parady. Również tradycyjnie, w zdecydowanej większości tych parad zabraknie Polaków, pomimo że będą tam widoczne inne nacje...

Stanowimy tutaj największą mniejszość – jakkolwiek by to brzmiało – ale w przeciwieństwie do innych mniejszości, jesteśmy zupełnie niewidoczni w życiu społecznym tego kraju. To nie znaczy, że tak dobrze się integrujemy, bo jak z tą integracją jest, to każdy widzi. To znaczy tylko, że panuje u nas totalny, brzydko pisząc, „tumiwisizm”, oczekiwanie, że „ktoś coś zrobi za mnie” i filozofia „moja chata z kraja”. Nie bierzemy aktywnego udziału w tutejszych eventach, co najwyżej pokazując się w charakterze gapiów, nie uczestniczymy w lokalnych wyborach, ba – idę o zakład, że większość z nas nawet nie zna irlandzkiego hymnu. Dlaczego jest jak jest?

Część osób nie chce się wychylać czy to z powodu jakiejś przeżytej w Polsce traumy i związanej z tym potrzebą spokoju, czy to z powodu kłopotów, jakie mieli na Ojczyźnie tonie, o których chcieliby zapomnieć, co jednak nie znaczy,



że problemy zapomnieli o nich. Lepiej siedzieć cicho, bo a nuż pokaże się gdzieś o jedno zdjęcie za dużo, ktoś wklepie nazwisko w policjanta wyszukiwarkę i problemy gotowe. Takich osób jest zapewne margines, ale w tutejszej Polonii margines jest znacznie szerszy niż w KRAJU.

Spora część zastania się brakiem czasu. Być może faktycznie dotyczy to kilku procent,

ba – promili bardziej, jednak w zdecydowanej większości argument o braku czasu, gdy codziennie przecieka im przez palce dobrych kilka godzin przed tv lub Facebookiem, brzmi dość absurdalnie.

Duża grupa nie chce nic robić w obawie przed internetowym hejtem. Fakt faktem, zawsze się znajdują jakieś osoby, których życiową misją jest – najczęściej anonimowe – udowodnienie organizatorom różnych polonijnych wydarzeń, że minęli się z powołaniem, którym jest orka na ugorze czy inny wypas trzody. Takich „krytyków” to szkoda nawet na konserwy dla psów, żyją w swoim Matrixie i przeżyją w nim resztę życia. Młodość minęła, lepiej już byto, a przecież nie dwa razy się nie zdarza i nie zdarzy – jak twierdziła noblistka Szymborska, gdy już przestała pisać peany na cześć Partii i Wodza Narodów. Jedyne więc, co pozostało, to puszczanie kaczek w gnójce z nadzieją, że kogoś ochlapie.

Przyglądając się grupom, które co roku biorą udział w patrykowych paradach, widzę, że dla wielu irlandzkich biznesów jest to świetna okazja do autopromocji. I tak, maszerują szkoły sportowe i taneczne, adepci sztuk walki i kuglarstwa czy inni malarze i cykliści. No cóż, nasze polskie biznesy to głównie warsztaty samochodowe, lekarze i sklepikarze, więc pewnie niewiele da się z tego wydusić. Jednak bierność pozostałej, największej części była i jest dla mnie zagadką. Co tak naprawdę powoduje, że większość Rodaków woli stać ściśnięta jak śleddie wśród tłumu gapiów, zamiast dotychczas do nielicznych polskich grup biorących udział w tych paradach?

Jednak powoli widać, że coś się zmienia. Patyczkę przejmują pokolenie, które przyjechało do Irlandii jako dzieci, ale przez ostatnią dekadę zdążyło podrosnąć i powoli zastępuje „zmęczonych” trzydziesto- i czterdziestoparolatków, którzy zdążyli się już wypalić w wolontaryjnej pracy na rzecz irlandzkiej Polonii. Pracy, do której trzeba dokładać z własnej kieszeni, za którą nikt nie podziękuje, natomiast niepytanych o zdanie pseudokrytyków jest cała chmara.

Swoją drogą, czy nie powinno być rolą polskiej ambasady wpieranie i aktywowanie polskiej społeczności w Irlandii? Niestety, w moim przekonaniu ambasada – przynajmniej w ostatnim okresie – jest kompletnie nieaktywna w tym temacie, a nawet sprawia wrażenie hamulcowego niektórych inicjatyw. Swoją drogą, zapytajmy Rodaków w Irlandii, czy wiedzą, jak się nazywa nowy (i poprzedni) polski ambasador w Dublinie? Idę o zakład, że będzie to tak, jak z tym irlandzkim hymnem. Ambasada kojarzy się wyłącznie z wyrobieniem paszportów, no i jeszcze ze słynnym „k****, to jest jakaś je**** paranoja”. Jak raczył wyrazić się swego czasu w pracy polski pan konsul z Dublina. No cóż, taką mamy w Dublinie dyplomację...

Akurat jest zmiana warty na ambasadorskich stołkach, miejsce Marcina Nawrota zajmuje Ryszard Sarkowicz. Tego pierwszego po czterech latach jego pobytu w Dublinie kojarzę tylko z „interwencją”, jaką podjął po publikacji artykułu w jednej z irlandzkich gazet, opisującej historię bezrobotnej kelnerki z Polski, która chwaliła sobie życie na zasiłkach, oraz z odmowy wzięcia udziału w otwarciu wystawy „Prawda i Pamięć. Smoleńsk 2010”, która miała miejsce w Dublin City Council. Tylko tyle, cztery lata i dwa wydarzenia. Ach, przepraszam, są jeszcze ambasadorskie youtubeowe filmiki z życzeniami. Oczywiście, być może z perspektywy Dublina czy też członka organizacji uczonej klamki ambasady i uzależnionej w swoim działaniu od grantów, wygląda to inaczej, ja piszę to wyłącznie z perspektywy mocno przeciętnego faceta mieszkającego w Cork, który interesuje się nieco życiem Polonii w Irlandii.

Jaki będzie nowy ambasador? Trudno wyrokować, chociaż mam swoją teorię, że co drugi odcisną swoje piętno. Mieszkam w Irlandii 11 lat, „przeżyłem” tutaj już niemal cztery ambasadorskie kadencje: był Witold Sobków, Tadeusz Szumowski, Marcin Nawrot i obecnie Ryszard Sarkowicz. Pierwszego nie kojarzę w ogóle, drugi – w moim przekonaniu mocno zaangażował się w życie Polonii w Irlandii, często bywając również na „prowincji”, z trzecim było, jak napisałem akapit wyżej, zobaczymy, co pokaże czwarty.

Niemniej, nie ma co patrzeć na ambasadę, tylko liczyć na siebie. Dopóki Polonia w Irlandii nie stanie się tak silną grupą jak inne, znacznie od nas mniejsze nacje mieszkające na Zielonej Wyspie, dopóty będziemy tutaj na znacznie gorszej pozycji niż te nacje, które potrafią same być ambasadorami swoich krajów, aktywnie promując kulturę swoich narodów w Irlandii. Choćby biorąc udział w Paradzie w Dniu św. Patryka...

www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy*

STOP

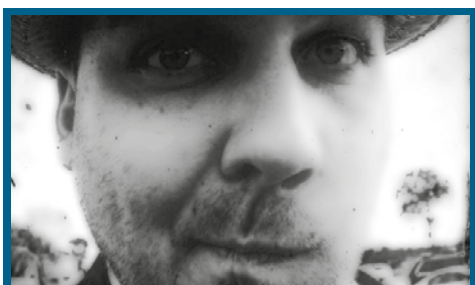
advisi
Approved Driving Instructor

Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

Tel. 086 40 869 54

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com

Rozwodnione protesty



KRZYSIEK WIŚNIEWSKI
chris.waterford@gmail.com

Jedną z podstawowych zasad skutecznego protestu jest po pierwsze, wyolbrzymienie zagrożenia, przeciwko któremu się protestuje, a po drugie, pozowanie na tragiczną ofiarę tych, którzy to zagrożenie spowodowali. W Irlandii protestujący (przeciwko czemukolwiek) doskonale opanowali owe zasady i bardzo łatwo ciągną za sobą tysiące wciąż nabierających się na te tanie chwytły współobywateli.

Do dziś niektórzy wspominają lata dziewięćdziesiąte, kiedy taksówkarze wyszli, a raczej wyjechali na ulice w ramach sprzeciwu wobec poluzowaniu zasad przyznawania koncesji. Do dziś zachowały się też zdjęcia z tych protestów, podczas których niesiono plakaty głoszące między innymi „Holokaust taksówkarzy”. Jak widzimy, na ulicach irlandzkich miast deregulacja rynku przewozów osobowych nie zmiotła taksówek z ulic, a taksówkarze wciąż pracują i nawet czasami nie narzekają na swój los.

Protesty poprzedzające zmianę przepisów dotyczących taksówek były widowiskowe i skupiały na sobie uwagę całego kraju, jednak komentatorzy zgodnie podkreślają, że nawet odwołujący się do Holokaustu taksówkarze byli mniej histeryczni niż obecnie protestujący przeciwnicy opłat za wodę. Kiloro z nich podjęto nawet strajk głodowy, przyjmując jedynie płyny (przynajmniej dopóki woda jest za darmo), jednak nie doczekawszy się większego zainteresowania mediów, porzucili tę formę protestu i wrócili do bardziej widowiskowych bójek z instalatorami wodomierzy czy zwykłego maszerowania po ulicach.

To nie sprawa polityczna

Trzech najbardziej krewkich, i nie bójmy się tego powiedzieć otwarcie, brutalnych przeciwników opłat za wodę – Derek Byrne, Paul Moore i Damien O’Neill – trafilo nawet za kratki po tym, jak naruszyli sądowy zakaz zbliżania się do pracowników Irish Water instalujących wodomierze. Ci trzej zostali uznani winnymi napaści na instalatorów, a następnie aresztowani za naruszenie zakazu sądowego i wreszcie osadzeni w więzieniu. Ku ich wielkiemu rozczarowaniu, nie przyznano im statusu więźniów politycznych, a trafili do cel ze zwykłymi przestępcami. Nie potraktowano ich jako wojowników o wolność naszą i waszą, ani nawet o sprawiedliwość dziejową. Co więcej, ani sąd ani władze



więzienne nie dopatrzyły się w nich samych ani w ich działaniach znamion bohaterstwa i cała trójka została potraktowana nie jak bohaterowie klasy robotniczej (na jakich się kreuja), ale jako zwykli chuligani, którzy nie potrafią przestrzegać poleceń sądu i dostosować się do obowiązującego prawa.

Prawdą jest, że wprowadzenie opłat za wodę to wyjątkowe pasmo porażek strony rządowej, jednak w tej chwili wielu Irlandczyków popierających na początku protesty, powoli przestaje się z nimi utożsamiać. W chwili gdy twarzą protestujących i ich głosem stają się osiłki napadające na ludzi wykonujących swoją pracę, uczciwi obywatele zaczynają czuć, że coś tu jednak jest nie w porządku.

Niedemokratyczni demokraci


Bo tak naprawdę protestujący (i to protestujący tym gwałtowniej, im bardziej rząd pokazuje, że protesty nie powstrzymają opłat za wodę) uważają, że skoro racja jest po ich stronie, to prawa i zasady społeczne przestają ich dotyczyć. Że skoro oni uważają, że woda ma być za darmo, to usprawiedliwione jest pobicie kogoś, kto umożliwi pobieranie opłat za tę wodę.

Brak poszanowania dla demokratycznych zasad funkcjonowania społeczeństwa oraz dla prawa to jeden z najpoważniejszych zarzutów, jaki ciąży na przeciwnikach opłat. Bo jak inaczej potraktować wtargnięcie na obrady radnych w Cork i głośne domaganie się udzielenia głosu? Jak inaczej potraktować przerwanie obrad w przypadku odmowy udzielenia głosu? Jak potraktować okupację budynku władz w Cork? Nie jest to jeszcze zamach na demokrację ani na instytucje państwowe, ale z pewnością nie jest to demokratyczny sposób na przedstawienie i przekonanie do swoich racji. A przecież protestujący twierdzą nieustannie, że mają szeroki demokratyczny mandat całych rzesz Irlandczyków.

Nie trzeba być jednak wyjątkowo uważnym obserwatorem, by dostrzec, że ów mandat powoli wygasa, i to właśnie głównie za sprawą krewkich osiłków uważających się za przywódców wielkiego społecznego ruchu sprzeciwu

Ośmieszają się sami

Oczywiście, że obciążenie domowych budżetów kolejną opłatą nie będzie miło przyjęte przez większość obywateli, ale swój sprzeciw potrafią oni wyrazić w bardziej cywilizowany sposób. A samozwańczy przywódcy wielkiego narodowego protestu jeszcze nie raz zdziwią się, że działania niezgodne z prawem spotkają się ze zdecydowanym działaniem stróżów tego prawa. Może to być dla nich poważnym szokiem, że ich coraz gwałtowniejsze protesty przysparzają im coraz mniej zwolenników.

A już najbardziej zdziwieni mogą być tym, że kreowanie się na niewinne ofiary Systemu bardziej ich ośmiesza niż przydaje powagi ich argumentom. Bo jak nie śmiać się z megalomanii pana Dereka Byrne’a, który na jednej z dętych konferencji prasowych wystąpił w czapeczce z napisem „Je suis Derek”. Cyniczne wykorzystanie paryskiej tragedii do wykreowania się na ofiarę, której rząd chce ograniczyć wolność słowa poprzez zamknięcie w więzieniu. Idiotyczne apelowanie do sumień Irlandczyków poprzez głośne zapowiedzi strajku głodowego w więzieniu. Przerwanie owego strajku po zaledwie dwóch dniach. I to w kraju, w którym jeszcze żyją ludzie pamiętający bojowników IRA umierających śmiercią głodową w brytyjskich więzieniach. Nie wiem, czy to pan Byrne jest idiotą czy za idiotów uważa swoich rodaków. Wiem jedno, protestujący (słusznie czy nie, to kwestia dyskusyjna) mogli naprawdę wybrać sobie lepszych reprezentantów. 



OPONY UŻYWANE I NOWE, OD 20 € SZTUKA, MONTAŻ GRATIS!
PONAD TYSIĄC OPON W SPRZEDAŻY,
OPONY DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, VAN, I JEEP.

ATKINS YARD, BAILICK RD MIDLETON, CO. CORK
0834244112-PRZEMEK
PRZEMYSŁAW.PERSINSKI@WP.PL

DLA WARSZTATÓW CENY HURTOWE



0834244112

Kobieta w kagańcu



ANNA LESZCZYŃSKA

Powiem wprost: moja nad wyraz rozwinięta drażliwość podczas PMS'ów (z ang. *Premenstrual Syndrome*, czyli zespół napięcia przedmiesiączkowego) sprawia, że dobrowolnie, w celu ratowania otoczenia, pozwoliłabym raz w miesiącu na kilka dni zapiąć się w kagańiec.

Sama cierpię niezmiernie, ale wiem że cierpi też bliskie mi otoczenie. Czasami nie wiem już nawet, kto cierpi bardziej. Od lat szukam sposobów na złagodzenie swojego stanu przedmiesiączkowego „szczekactwa”, ale temat ten jest nad wyraz często traktowany pobłażliwie i funkcjonuje raczej w kategorii „kobiecych fochów i fanaberii”. I to zarówno według części męskiej, jak i żeńskiej, a na wykładach genderowych nawet zaprzecza się jego istnieniu. PMS'a oczywiście. Więc jak to jest? Kogo winić?

Wszystkiemu winne hormony

Wiele kobiet zauważa bowiem, że w trakcie napięcia przedmiesiączkowego czuje się zupełnie nieswojo i NIE MA wpływu na pewne zachowania oraz nie kontroluje swoich reakcji. Okazuje się, że jak zwykle winne są hormony! W tym czasie kobiecy organizm nadmiernie wytwarza estrogeny, przy jednoczesnym zmniejszeniu produkcji progesteronów. Stąd wiele nieprzyjemnych dolegliwości fizycznych takich jak: zmniejszona aktywność, uczucie zmęczenia, zmiana apetytu, bóle głowy, pleców i piersi, wzrost masy ciała wynikający z nadmiernego zatrzymywania wody w organizmie, a nawet pogorszenie koordynacji ruchowej czy zaostřeníe alergii.

Jednak najgorszy jest wpływ hormonów na kobiecą psychikę i chyba nikt tak jak druga kobieta nie zrozumie, jak trudno znieść tego typu objawy jak: rozdrażnienie, huśtawki nastrojów, depresja, złość, agresja, płaczliwość, smutek, ... To wszystko w połączeniu z fizycznym dyskomfortem sprawia, że zespół napięcia przedmiesiączkowego jest tak trudny do przejścia zarówno dla kobiety, która właśnie go doświadcza, jak i dla jej otoczenia.

Znacie to? Oglądacie nic nieznaczącą reklamę i płaczecie? Uciekł Wam autobus i płaczecie znowu jak dziecko? Wasz partner zostawił skarpetki na podłodze, a Wy robicie awanturę na sto fajerek. Do tego dochodzą stany depresyjne bez powodu, a czasami też ataki paniki. I wiecie dobrze, że Wasze reakcje to nie WY, że to,



co się dzieje, w normalnym stanie nie miałyby miejsca.

„Dla mnie te kilka dni jest nie do zniesienia. Nie jestem w stanie niczego przeanalizować. Mój 'wewnętrzny obserwator', dystans i umysł wybierają się razem na 4-dniowy urlop, a ja zostaję z masą kłębiących się, nielogicznych emocji, których podstawy są absurdalne, więc trudne do obalenia. Czuję wówczas wszechogarniającą bezsilność wobec siebie samej. I nie chodzi mi o tłumaczenie się z nagłych wybuchów, bezsensownych awantur, czy twierdzenie, że kobietom jest gorzej i że faceci nigdy nie rozumieją... Jestem daleka od takich osądów. Wiem, że bycie w stanie napięcia przedmiesiączkowego nie zwalnia mnie z odpowiedzialności za to, jak się zachowuję. Ale te 4 dni w miesiącu to 10% życia! Nie chcę tego czasu tak marnować!!!” (wypowiedź internautki).

Więc jak sobie pomóc?

Zanim dam się zapiąć we wspomniany kagańiec, postanowiłam po raz kolejny zrobić porządne rozeznanie w temacie. Mówić o tym problemie otwarcie, pytać inne kobiety jak sobie radzą, pytać lekarzy i dietetyków, zażywać suplementy. Dzięki temu dowiedziałam się, jak pomocne jest przyjmowanie np. witaminy B6, ponieważ nasz organizm potrzebuje jej do produkcji serotoniny, a jest ona bardzo szybko zużywana podczas przeżywania stresu. Zażywaj magnez. U kobiet z PMS jego poziom w organizmie przed miesiączką znacznie spada. Najlepiej wchłaniają się preparaty magnezowe z witaminą B6 właśnie. Sprawdziłam i potwier-

dzam, że są rezultaty. Ważne jest również zażywanie wapnia i potasu. Wapń zmniejsza skurcze macicy, potas hamuje zatrzymanie wody w organizmie, a magnez uodparnia na stres i zmniejsza napięcie mięśni.

Przyda się również cynk oraz witaminy A i E, które poprawiają stan skóry. Pamiętaj też o swojej wątrobie. To właśnie ona chroni Cię przed zbyt wysokim poziomem hormonów. Wybieraj więc lekkostrawne produkty, które nie będą jej obciążać. Jadtospis wzbogać koniecznie o błonnik. Oczyszcza organizm, likwiduje wzdęcia i dodatkowo daje uczucie sytości, co będzie nieocenione przy wilczych napadach głodu tuż przed miesiączką. Nie zapominaj o żelazie. Podczas obfitych krwawień będzie Ci wyjątkowo potrzebne.

Kolejna kwestia to dobrze zbilansowana dieta. Staraj się utrzymać stężenie cukru we krwi na odpowiednim poziomie. Dzięki temu nie będziesz sięgać po tuczące słodkości. Ogranicz napoje z kofeiną, która wyplukuje magnez i wapń z organizmu oraz nasila skurcze macicy. Kawę i mocną herbatę zastąp naparami ziołowymi (przede wszystkim z kozłka lekarskiego). W drugiej połowie cyklu wstrzymaj się też od alkoholu, który podobnie jak kofeina wyplukuje minerały i pogłębia uczucie rozdrażnienia. Odstaw ostre przyprawy (podrażniają żołądek i mogą być przyczyną kłopotów z cerą) oraz sól (zatrzymuje wodę w organizmie). Zamiast nich używaj świeżych ziół (przede wszystkim natki pietruszki, koperku). Jedz dużo warzyw i owoców i jak najmniej tłustych i ciężkostrawnych potraw. Pij jak najwięcej wody mineralnej,

która oczyszcza organizm, dostarcza ważnych składników i reguluje gospodarkę wodną. Jeśli najdzie Cię ochota na słodycze – sięgnij po kostkę gorzkiej czekolady.

A do tego – utrzymuj kondycję fizyczną, minimalizuj poziom stresu, staraj się spać, kiedy tego potrzebujesz, zapisz się na jogę... ale w zgodzie ze sobą. W walce z PMS najważniejsze jest, by być swoim własnym strategiem i przede wszystkim słuchać swojego ciała.

Jedna z internatek pisze, że czasami po prostu sobie odpuszcza, poddaje się i akceptuje swój stan. Tak po prostu. „Mąż słyszy wtedy, że jest mi na maksa smutno, źle i obleśnie, bo mam PMS i żeby był miły. Jak się wpienię i nakrzyczę, to przepraszam i informuję, że to nic osobistego. Na piśmie to wygląda jakbym sobie na parę dni odpuszczała bycie cywilizowaną i wykorzystywała PMS jako wymówkę, ale to zupełnie nie tak. W pracy jestem w stanie zagryźć zęby, chociaż mam czasami wrażenie, że głowa mi eksploduje (przed okresem potrafi mnie wkurzać nawet sposób, w jaki ktoś przeżuwa). Przypominam sobie wtedy, że to nie jest moje prawdziwe odczucie, no i u mnie ten system działa”.

Więc ostatecznie może po prostu warto traktować siebie samą nieco łagodniej podczas PMS'u. Nie podejmuj trudnych decyzji, nie zatawajaj nieprzyjemnych spraw. Pozwól sobie na częstsze chwile relaksu, rób to, co Ci sprawia przyjemność, i nie miej z tego powodu wyrzutów sumienia. Uprzedź bliskich, że nie jesteś w formie. Żadne leki nie zastąpią ich zrozumienia i tolerancji. A w ostateczności, kup sobie wcześniej wspomniany kagańiec. ☑

cennik

Piorunująca
promocja wielkanocna
obowiązuje od 16-03 do 17-04-2015r.

Paczka

z Polski do Irlandii oraz z Irlandii do Polski

Co. Dublin, Cork City

do 10 kg - €20
do 20 kg - €25
do 30 kg - €30
do 40 kg - €40
do 50 kg - €50

Poza Co. Dublin

do 10 kg - €25
do 20 kg - €30
do 30 kg - €35
do 40 kg - €45
do 50 kg - €55

Przeprowadzki

z Irlandii do Polski i z Polski do Irlandii

do 300 kg - €1,3 / kg
do 500 kg - €1,2 / kg
od 501 kg - €1,0 / kg

THUNDER
T R A N S P O R T

Zamów przeprowadzkę i otrzymaj darmowe kartony.
Szczegóły promocji na naszej stronie.

Palety do Polski od €150

www.thundertransport.pl

Kto gra może wiele przegrać, czyli o patologicznym hazardzie



EWELINA MUCHA-ZAWIERUCHA

Któż z nas nie wystąpił nigdy kupnu na loterię lub nie skusił się na zdrajkę? Choć hazard budzi skojarzenia z kasynami, to jest to tylko jedna z wielu form ryzykownych gier. Niezwykłą popularnością cieszą się zakłady bukmacherskie, konkursy audiotele, wyścigi konne, automaty do gry, które także są zaliczane do gier hazardowych. Ostatnio gry hazardowe dostępne są także w internecie. Wszystkim tym aktywnościom przyświeca jeden cel – spełnienie marzeń o wielkiej, łatwej wygranej i dostatnim życiu, a motto stanowi „Jeśli ktoś nie gra, to na pewno nigdy nie wygra”.

Hazard – czy uzależnienie?

Arabskie słowo „hazard” oznacza kostkę do gry lub grę w kości. W potocznym znaczeniu może oznaczać zarówno formę rozrywki, gdzie gra się o pieniądze, jak i rodzaj ryzykownego przedsięwzięcia. Kiedy mówimy o hazardzie, mamy często na myśli osobę uzależnioną od gier pieniężnych. Z korzystaniem z gier hazardowych jest podobnie jak z używaniem substancji psychoaktywnych – niewielu jest abstynentów, ale nie wszyscy pijący są alkoholikami. Dlatego też od hazardu jako formy spędzania czasu, odróżnia się patologiczny hazard, który choć w aktualnych klasyfikacjach chorób (ICD-10 i DSM-IV) nie jest uznawany za uzależnienie, tylko za zaburzenie nawyków i popędów, to jednak można go traktować jako formę uzależnienia – działają podobne mechanizmy jak w przypadku np. uzależnienia od nikotyny czy narkotyków.

Klasyfikacja ICD-10 zalicza hazard do zaburzeń nawyków i impulsów, podobnie jak np. kleptomanię. Polega to na tym, że osoba czuje nieodparty impuls i narastające wraz z nim napięcie – poddanie się mu przynosi ulgę i daje poczucie euforii. Badania wykazały, że większość natógowych graczy wykazuje skłonność do poszukiwania mocnych wrażeń i zwiększone zapotrzebowanie na odczuwanie pobudzenia i podniecenia. Podobnie jak w przypadku uzależnień od substancji psychoaktywnych, gracz

podjeżdża dalszą grę, mimo jej szkodliwych skutków, a gdy jest niemożliwa, odczuwa objawy związane z jej odstawieniem – niepokój, rozdrażnienie, silne napięcie. Co więcej, nawet po latach przerwy osoba, która uprawiała hazard w sposób patologiczny, musi unikać styczności z nim, gdyż najmniejszy kontakt z grami może spowodować gracza na złe tory.

Hazard a hazard patologiczny

Osoba, u której gry hazardowe osiągnęły poziom problematyczny, nie gra już sporadycznie – coraz większa ilość czasu i pieniędzy zostaje przeznaczona, by osiągnąć poziom satysfakcji. Wydaje się, że tylko początkowo gracz pragnie grać dalej dla pieniężnej wygranej. Później granie staje się celem samym w sobie – sposobem na rozładowanie napięcia i stresu związanego z codziennym życiem. Wygrana daje poczucie mocy i popycha do dalszej gry. Co ciekawe, wielu graczy podświadomie pragnie także przegranej – uzasadnia ona chęć podejmowania dalszej gry. Osoba, która jest w ten niebezpieczny sposób zaangażowana w hazard, nieustannie przeżywa minione gry i planuje swoje życie tak, aby jak najwięcej czasu i środków poświęcić na grę. Życie staje się podporządkowane graniu. Naraża się tym na utratę rodziny i bliskich, którzy nie potrafią zaakceptować postępowania gracza – osoby uzależnione od hazardu nie tylko zaniedbują najbliższych, ale okłamują ich, żeby ukryć rozmiary swojego problemu, sprzedają cenne rodzinne przedmioty, żeby mieć środki do gry, a także często posuwają się do kradzieży, fałszerstwa i innych przestępstw.

Osobę diagnozuje się jako wykazującą patologiczne zachowanie związane z hazardem, kiedy czuje ona przymus lub silną potrzebę grania, odczuwa niepokój, kiedy musi ograniczyć aktywność związaną z graniem, potrzebuje spędzania coraz większej ilości czasu podczas gry, aby uzyskać dobre samopoczucie oraz kiedy pomimo ewidentnych szkodliwych skutków hazardu (utrata mienia, rodziny, wyniszczenie zdrowotne i psychiczne), kontynuuje te zachowania.

Gracz graczowi nierówny

Istnieje kilka typów osób, które uprawiają hazard (według Custera, 1980). Jest to zależne od osobistych cech charakteru oraz od tego, jaki cel przyświeca osobie zaczynającej grać. Gracze profesjonalni to osoby, które potrafią grać i wygrywać – zarabiają na życie, grając. Większość z nich nie wykazuje cech uzależnienia, podobnie jak gracze okazjonalni, dla których jest to forma rekreacji i odpoczynku. Częściej hazard staje się natogiem dla graczy hobbystycznych. Spędzają oni wiele czasu, grając i staje się on dla nich ważniejszy niż życie rodzinne czy zawodowe. Często natógowcami stają się także gracze antyspocieczni. Wykorzystują oni hazard, aby zdobyć pieniądze i często są zaangażowani w fałszerstwa

i oszustwa. Najbardziej narażeni na granie natógowe są gracze ucieczkowi, którzy wybierają hazard jako lekarstwo na nieprzyjemne emocje, nudę czy samotność. To właśnie w tym przypadku najsilniej działa mechanizm podobny jak w przypadku uzależnienia od substancji psychoaktywnych. Najbardziej zaangażowanym w natóg typem gracza jest gracz kompulsywny. Nie ma on już kontroli nad swoim zachowaniem związanym z hazardem. Natóg zaczyna dominować we wszystkich sferach życia i nawet kiedy gracz pragnie z nim skończyć, jest to bardzo trudne.

Jak pomóc?

Często natógowi gracze szukają pomocy, kiedy sytuacja całkowicie wymyka się spod kontroli – tracą majątek, zadłużają się, tracą rodzinę, popadają w konflikt z prawem i uświadamiają sobie skalę problemu oraz pojawiają się stany depresyjne i myśli samobójcze. Jest wiele form pomocy natógowym graczom. Istnieją grupy samopomocowe (działające na zasadzie grup AA – 12 kroków wspólnoty Anonimowych Hazardzistów), ale także proponuje się psychoterapię grupową lub indywidualną. Formy grupowe pozwalają na dostrzeżenie, że gracz nie jest jedyną osobą borykającą się z tym problemem i ujrzenie własnej sytuacji z innej per-

spektywy. Psychoterapia indywidualna pozwala na głębokie zrozumienie przyczyn i skutków zaistniałej sytuacji, poradzenie sobie z trudnymi emocjami i mechanizmami. Istnieją też formy pomocy rodzinom.

Ważne, aby osoba, która podejmuje leczenie, uznała swoją bezsilność i była gotowa uznać swoje błędne przekonania, które doprowadziły do natogu, np. podejście do odgrywania się, wiarę, że po przegranej musi przyjść wygrana. Niezwykle istotna jest współpraca z rodziną oraz pomoc w rozwiązaniu problemów finansowych, co może przyczynić się do wzrostu wiary w siebie. W przypadku występowania myśli samobójczych i objawów depresji czy też stanów lękowych, niezbędna staje się także farmakoterapia.

Bibliografia:

- Miarczyńska M., Wojewódzka B., *Patologiczny hazard*, w: Bętkowska-Korpała (red.), *Uzależnienia w praktyce klinicznej. Zagadnienia diagnostyczne*, Parpamedia, Warszawa 2009.
- Ogińska-Bulik N., *Uzależnienie od czynności*, Difin, Warszawa 2010.
- Woronowicz B., *Uzależnienia. Geneza, terapia i powrót do zdrowia*, Parpamedia, Warszawa 2009.





financefirst

TWÓJ BROKER
UBEZPIECZENIOWY

- **Polisa na życie**
- **Ubezpieczenia wypadkowe**
- **Ubezpieczenia chorobowe**
- **Public Liability**
- ubezpieczenia na biznes w Irlandii

DARMOWA PORADA

ZADZWOŃ JUŻ DZIŚ



Anna Piechel
tel. 085-7817499



Dorota Hewelt
tel. 086-8495026



Katarzyna Sawicka
tel. 085-1059853



Małgorzata Sawicka
tel. 085-8106341



Elżbieta Sadurska
tel. 087-9788413



Karolina Borysowska
tel. 087-4101403



Janis Krasevskis
tel. 086-1048611



Marzena Zawadzka
tel. 085-1299180



Dorota Dowalla
tel. 089-9861872



Remigiusz Dechnik
tel. 085-1693355



Foo Fighters

Zespół Foo Fighters powstał w 1995 roku z inicjatywy byłego perkusisty Nirvany – Dave’a Grohla. Zastąpił na całym świecie dzięki takim hitom jak „Learn to Fly”, „Times Like These”, „All My Life” czy „The Pretender”, a ich dwie płyty „There Is Nothing Left to Lose” i „One by One” zostały uhonorowane Nagrodą Grammy za najlepszy album rockowy.

Po śmierci lidera Nirvany – Curta Cobaina – Dave Grohl wraz z producentem Barrettem Jonesem zaczął rejestrować własne pomysły muzyczne w studiu w Seattle. Nie licząc kilku wyjątków, nagrał partie wszystkich instrumentów i zaśpiewał wszystkie utwory na debiutanckim albumie Foo Fighters. Grohl zrobił 100 kopii materiału i rozdał znajomym, dzięki czemu zainteresowały się nim wytwórnie płytowe. Jednak artysta nie zdecydował się na solową karierę i postanowił założyć zespół. Rozpoczął współpracę z basistą grupy Sunny Day Real Estate – Natem Mendenlem oraz perkusistą Williamem Goldsmithem. Do zespołu przyłączył się również były gitarzysta Nirvany Pat Semar. Nazwa grupy pochodzi od niewytłumaczonego zjawiska obserwowanego w czasie II wojny światowej.

Po wydaniu albumu zespół wyruszył w trasę koncertową, a następnie zaczął pracę nad kolejnym wydawnictwem. W tym czasie grupę opuścił William Goldsmith, którego zastąpił Taylor Hawkins. Kolejna zmiana w zespole nastąpiła, kiedy Smeara zastąpił Franz Stahl, który jednak szybko pożegnał się z zespołem. Album „There Is Nothing Left to Lose” Foo Fi-



ghters nagrali jako trio, a nieco później zespół uzupełnił Chris Shiflett.

Pod koniec 2002 roku grupa wydała płytę „One by One” z przebojami „All My Life” i „Times Like These”. Trzy lata później zespół powrócił z podwójnym albumem „In Your Honor”. Pierwszy krążek wypełniły ostre rockowe kompozycje jak „Best of You” czy „DOA”, podczas gdy drugi miał całkowicie akustyczne brzmienie.

Foo Fighters zdobyli nagrodę MTV za klip „Big Me” w 1995 roku oraz cztery statuetki Grammy. Dali też świetny koncert w czasie Live Earth na stadionie Wembley w Londynie. Wsparli tym samym ruch na rzecz walki z globalnym ociepleniem.

W sierpniu 2010 roku grupa zaczęła nagrywać nowy, siódmy album w garażu Grohla, używając do tego tylko analogowego sprzętu. On sam skomentował to słowami: Coś w tym jest, że zespół, który gra na Wembley, nagrywa płytę w garażu. Pierwszy singiel z płyty, zatytułowany „Rope”, miał swoją premierę radiową w lutym 2011 roku. Sam album został wydany 12 kwietnia i jako pierwszy w historii Foo Fighters dostał się na pierwsze miejsce listy Billboard 200.

Bilety na www.ticketmaster.ie.
Gdzie: Slane Castle Co. Meath
Kiedy: 30 maja

Koncert Lady Pank

Lady Pank to jedna z najpopularniejszych grup w historii polskiego rocka, która jest obecna na scenie muzycznej od ponad 30 lat. Zespół ma na koncie niezliczone przeboje, a wśród nich: „Tańcz głupia, tańcz”, „Fabryka mała”, „Sztuka latania”, „Mniej niż zero”, „Wciąż bardziej obcy” czy „Kryzysowa narzeczona”.

Lady Pank święci tryumfy od trzech dekad. Grupa powstała, kiedy młody prawnik i poeta Andrzej Mogielnicki („Mogiel”) poznał Jana Borysewicza, który grał wówczas w Budce Suflera. Jesienią 1981 roku „Borys” opuścił Budkę i nagrał piosenkę „Mała Lady Pank”. Słowa napisał „Mogiel”. Wtedy padło postanowienie – musimy stworzyć zespół. Było już pierwsze nagranie, ale zespół nie miał jeszcze swojej nazwy. Popularność przeboju sprawiła, że od tej chwili grupa nazywa się Lady Pank. Pierwszy singiel, „Mała Lady Pank”/„Minus 10 w Rio” ukazał się w 1982 roku.

Panasewicz za rok kończy sześćdziesiąt lat, ale zapewnia, że nigdy nie czuł się lepiej. Pomimo upływu czasu, zespół nic nie stracił ze swojego wigoru, o czym musicie przekonać się sami!

- Drzwi 19.00, start 20.00.
- Wstęp od 18 lat.
- Bilety do kupienia na www.koncerty.ie oraz www.bilety.gazeta.ie.

Gdzie: The Opium Room (dawniej The Villa-ge), Dublin
Kiedy: 17 kwietnia 2015



Dzień dziecka z piratami

Teatr Balbina, prywatna inicjatywa profesjonalnych twórców i aktorów występujących na co dzień na zawodowych polskich scenach, staje się w ten wyjątkowy dzień, załogą „Czarnej Balbiny” i pragnie zaprosić Państwa na piracki event teatralny z okazji Dnia Dziecka.

Kapitan, w imieniu swoim i załogi „Czarnej Balbiny” gwarantuje Państwa pociechom wspaniałą zabawę na statku pirackim, który wyruszy wraz z piratami w rejs dookoła świata. Po drodze, wszystkich pasażerów tego niezwykłego okrętu czeka moc atrakcji związanych z miejscami, do których dopłyną. Konkursy, zabawy, piosenki – te znane i te mniej znane, uśmiech, zarówno dzieciom jak i dorosłym ten półtoragodzinny rejs, podczas którego, jak to na morzu, nie zabraknie także niebezpiecznych przygód – zmagania ze sztormem, wrogimi statkami i wielkimi potworami morskimi. I to od Państwa pociech zależeć będzie czy podróż ta bezpiecznie zakończy się w rodzimym porcie. Kapitan zapewnia: przygody, które przeżyjecie na długo pozostaną w waszej w pamięci!



Całość okraszona będzie muzyką z filmów i spektakli teatralnych, a w piratów wcielią się widzowie tego niecodziennego przedstawienia oraz doświadczeni, dyplomowani artyści przebrani w profesjonalne kostiumy teatralne piratów i nie tylko!!! Doświadczenie artystów grupy teatralnej Balbina jest gwarantem imprezy na najwyższym poziomie. Nasze spektakle pokazywaliśmy w szkołach polskich w Irlandii, Wielkiej Brytanii, Francji.

Bilety dostępne na: www.gazeta.ie oraz rezerwacje on-line: pirateadventures2015@gmail.com.

- 30 maja – Clonmel i Cork
- 31 maja – Dublin
- 1 czerwca – Galway

Polska Szkoła Równe Szanse w Carlow
zaprasza na wykład i spotkanie autorskie
z profesorem Janem Miodkiem
oraz redakcją programu Słownik polsko@polski
emitowanego przez TVP Polonia

21 marca 2015r. o godzinie 20.00
w VISUAL Centre for Contemporary Art
& The George Bernard Shaw Theatre
Old Dublin Road, Carlow

W programie:
 - wykład profesora Jana Miodka
 - film „Powiedz prawdę, przecież Cię nie biję” w reżyserii Witolda Świętnickiego
 - dyskusja z udziałem pani psycholog Joanny Domarackiej
 - wystawa zdjęć Marcina Kaczmarkiewicza: „W ciszy wyczekane. Irlandia w obiektywie polskiego fotografa”.

Wydarzenie wpisuje się w obchody Festiwalu Polska-Eire 2105 zainicjowanego przez Ambasadę R.P. w Dublinie

Bezpłatne zaproszenia na spotkanie do odebrania wyłącznie w szkole w każdą sobotę od 9.00-14.00.
Wstęp do teatru wyłącznie z zaproszeniami. Liczba miejsc ograniczona.

Polska Szkoła Równe Szanse
Presentation College
Askea, Carlow

T: 00 353 89 41 91 089
E: rowne.szanse@o2.pl
W: <http://www.rowneszanse.info>
F: <https://www.facebook.com/rowneszanseCarlow>



Zeskanuj kod QR
i pobierz aplikację TRD



Android

Zeskanuj kod QR
i pobierz aplikację TRD



iPhone

TWOJE RADIO DUBLIN

www.trd.fm

J&D FURNITURE
Highest Quality at factory prices

POLSKIE
W J&D FURNITURE M



ODWIEDŹ NASZE SALONY MIDELTON LUB D

WWW.JDFU

SALONY MEBLOWE W IRLANDII

NIE SPRZEDAJEMY TYLKO MEBLI, SPRZEDAJEMY WYŻSZĄ JAKOŚĆ ŻYCIA



DUBLIN WSZYSTKIE INFORMACJE NA STRONIE

MEBLARNITURE.IE

IRLANDZKI ŚWIEŻY KREM

czyli informacyjny wyspiarski zwiad Tomasza Wybranowskiego

Czystki w Gardzie. Nowa komisarz Noirin O'Sullivan rozpoczęła rządy od mocnego uderzenia!!!



Noirin O'Sullivan jeszcze w ubiegłym roku uzyskała nominację na to stanowisko. 28 lutego formalnie przejęła Gardę z chwilą odejścia Martina Callinana na zastępową emeryturę. Pierwszą decyzją nowej pani komisarz było przeniesienie ponad stu wyższych stopniem oficerów Gardy do innych wydziałów oraz w ... teren. Pani komisarz zapowiadała gruntowną przebudowę policyjnych departamentów i słowa dotrzymuje.

Zdaniem publicystów i znawców dziejów irlandzkiej policji to pierwsza tak szokująca i bezprecedensowa zmiana. *The Garda National Drug Unit*, czyli wydział antynarkotykowy ma być połączony z *Organised Crime Unit*, czyli jednostką do zwalczania przestępczości zorganizowanej. Komisarz Noirin O'Sullivan zapowiedziała również utworzenie nowych wydziałów Gardy, jak na przykład do spraw specjalnej ochrony dzieci i młodzieży, a także do spraw przemocy w rodzinie i departamentu do walki z handlem żywym towarem i niewolniczym wykorzystywaniem ludzi. Powstaje także *Strategic Transformation Office*, które będzie nadzorowało wszystkie przeobrażenia w irlandzkiej policji i odpowiadało za standaryzację przepisów oraz monitorowanie realizowanych reform. Zmiany osobowe przetaczają się przez wszystkie hrabstwa Irlandii. Niektóre decyzje nowej pani komisarz zaskoczyły nawet jej bliskich współpracowników, którzy stwierdzili, że takiego przetasowania mało kto mógł się spodziewać.

Nowa pani komisarz dała się szerzej poznać opinii publicznej, kiedy zwróciła uwagę na dramatycznie wzrastającą liczbę morderstw na terenie całego kraju. Komisarz O'Sullivan, przemawiając przed połączonymi izbami irlandzkiego parlamentu, tuż po namaszczeniu jej na szefa policji, zwróciła uwagę, że najwięcej zabójstw popełnianych jest w związku z przestępczością zorganizowaną. O'Sullivan nie bała się powiedzieć rzeczy niepopularnej:

Wiele morderstw popełnia się też na członkach najbliższej rodziny. W tych przypadkach, Garda właściwie nie ma możliwości zapobiegania czynom – powiedziała Noirin O'Sullivan.

Te słowa już wtedy mogły zwiastować jedno, że pani komisarz ostro zabierze się do pracy. Kończąc swoje wystąpienie kilka miesięcy temu, nakreśliła cele, które teraz z perspektywy pięciu miesięcy realizuje. Trzymamy kciuki za nową panią komisarz.

Dr hab. nauk prawnych Ryszard Sarkowicz oficjalnie ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Irlandii



Doktor hab. nauk prawnych, pan Ryszard Sarkowicz jest nowym ambasadorem RP w Irlandii. Ryszard Sarkowicz odebrał 3 lutego br. z rąk Ministra Spraw Zagranicznych Grzegorza Schetny nominację na stanowisko Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego w Irlandii.

Jak doniósł serwis prasowy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zwierzchnik resortu Grzegorz Schetyna, wręczając nominację nowemu ambasadorowi, wyraził nadzieję na dalszy dobry rozwój współpracy między Polską i Irlandią. Ryszard Sarkowicz, dziękując za powierzenie mu funkcji ambasadora RP w Irlandii, powiedział:

Będę wspierał rozwój stosunków dwustronnych, a także działał na rzecz zacieśniania więzi między Polakami i Irlandczykami. Jednym z ważnych dla naszych relacji wydarzeń będzie festiwal integracji polsko-irlandzkiej, który przypadnie na początek mojej misji – podkreślił nowy ambasador, który obejmie swój urząd najprawdopodobniej 25 marca br.

Polaków na Wyspie powinno ucieszyć stwierdzenie ambasadora Ryszarda Sarkowicza, że jego misja w Irlandii będzie związana ze wspieraniem polskiego szkolnictwa i kultury. Panie Ambasadorze, w imieniu redakcji miesięcznika

MiR, portalu KierunekIrlandia.eu oraz ekipy Twojego Radia Dublin, witamy na Szmaragdowej Wyspie!

Słońce w solariach na cenzurowanym



Od 1 marca, właściciele solariów nie mogą reklamować bezpłatnych okresów próbnych „happy hours”. Dodatkowo w każdym salonie opalania muszą znaleźć się ostrzegawcze znaki i informacje o ryzyku zachorowania na raka skóry.

Ponadto każdy fan sztucznej opalenizny będzie musiał używać specjalnej ochrony na oczy. Klienci gabinetów opalania nie będą pozostawać bez nadzoru personelu. Minister Zdrowia Leo Varadkar z żelazną konsekwencją realizuje politykę swojego poprzednika Jamesa Reilly'ego. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) kąpiele świetlne w solariach uznała za jedną z głównych przyczyn powstawania raka skóry. Ten typ raka najczęściej daje się we znaki właśnie mieszkańcom Szmaragdowej Wyspy. Z grona odnotowanych tutaj rocznie prawie 900 nowych zachorowań, aż 150 kończy się śmiercią chorego.

Przemysł tytoniowy w szoku! Papierosy w Irlandii w jednakowych opakowaniach!

Irlandzki rząd i parlament są zgodne: ze wszystkich opakowań papierosów znikną wszelkie oznaczenia logo, znaki towarowe, kolory i grafiki używane przez producentów. Nowa ustawa, przegłosowana przez Dail, trafiła teraz na biurko prezydenta Irlandii Michela D. Higginsa.

Miałem w oczach trzy radości. To osobiście dla mnie jeden z najszcześniejszych dni – powiedział James Reilly, były minister zdrowia, obecnie Minister do spraw dzieci i Młodzieży, nazywany „antytytoniowym krzyżowcem”.

Tytoniowe imperia nie będą już mogły w Irlandii reklamować swoich produktów, nawet na etykietach papierosów. W 2013 roku Irlandia musiała się wycofać z projektu ujednoczenia wszystkich opakowań tytoniowych. Badanie

przeprowadzone przez brytyjskie uniwersytety w Exeter i Bristolu dowodzą, że proste opakowanie, pozbawione logo i firmowych oznaczeń o 10% zmniejsza chęć zakupu papierosów. Jeszcze jedna zła wiadomość dla palaczy, cena za najtańszą paczkę papierosów ma wzrosnąć od 1 stycznia 2016 roku do 10 euro.

Irlandzki rząd chce także wprowadzenia minimalnych cen na alkohol. Leo Varadkar mówi, że „to kolejny duży krok ku przeciwdziałaniu alkoholizmowi”.

Postulowane zmiany miałyby zostać wprowadzone na mocy *Public Health (Alcohol) Bill 2015*, której projekt już został niemal jednoznacznie przyjęty przez rząd. Odgórne ustanowienie ceny minimalnej na wyroby alkoholowe oznaczać będzie jedno: duże podwyżki trunków z „oktanami”. Jeśli przepisy wejdą w życie, wtedy najtańsze piwo będzie kosztować nie mniej niż 2,20 euro, zaś butelka wina minimum 8,80 euro. Przepisy mają również wprowadzić dodatkowe ograniczenia związane z reklamowaniem napojów wysokokowych nie tylko w telewizji i radiu, ale także na bilbordach, zwłaszcza na przystankach autobusowych i w środkach komunikacji miejskiej, a także w kinach. Projekt czeka burzliwa debata w irlandzkim parlamencie, a zmiany zaczynają obowiązywać nie wcześniej niż od 1 stycznia przyszłego roku.

Polska Macierz Szkolna w Irlandii dla maturzystów – akcja pod patronatem miesięcznika MiR

Trwająca akcja „Matura z języka polskiego na Szmaragdowej Wyspie!”. Prezes Polskiej Macierzy Szkolnej w Irlandii, Marta Szutkowska-Kiszkiewicz z radością informuje, że w polskich szkołach rozpoczynają się warsztaty dla maturzystów.

W ramach warsztatów uczniowie biegle postępujący się językiem polskim w piśmie, mogą przygotować się do złożenia egzaminu maturalnego w lokalnych szkołach. Podczas warsztatów i konsultacji będą mieli okazję zapoznać się ze stopniem trudności, rodzajami zadań i kryteriami oceny prac maturalnych. Warsztaty odbywać się będą w następujących placówkach na terenie Irlandii. Oto ich pełna lista:

- Szkoła „Równe Szanse” w Carlow
- Polska Szkoła w Galway im. Wistawy Szyborskiej
- Clonmel Polish School
- Polska Szkoła w Wexford
- Polska Szkoła „Promyk”
- Polska Szkoła im. św. Jana Pawła II w Kilkenny
- Polska Szkoła IDEA Athlone
- Polska Szkoła w Newcastle West, hrabstwo Limerick
- Stowarzyszenie „Poles Cavan” (zajęcia w SPK w Cavan w soboty od godziny 8.30 do 10.00) i Szkolny Punkt Konsultacyjny w Cork

Redakcje Twojego Radia Dublin i miesięcznika MiR aktywnie wspierają akcję jako jej partnerzy. Już wkrótce na antenie TRD pojawi się program adresowany do polskiej młodzieży przygotowywany przez Polską Macierz Szkolną w Irlandii.

RyanAirem do Lublina (z Dublina)!!!



Linie lotnicze RyanAir powracają do cyklicznych rejsów na trasie Dublin – Lublin, Lublin – Dublin. Loty pasażerskie na tej trasie rozpoczną się 25 października. Podróżujący będą mieli do dyspozycji dwa dni w tygodniu: środy oraz niedziele.

Godziny lotów: w środy: Dublin (06:45) – Lublin (11:00); Lublin (11:25) – Dublin (13:30), zaś w niedziele: Dublin (09:15) – Lublin (13:30) Lublin (13:55) – Dublin (16:00). Informacje oraz rezerwacje na stronie: www.ryanair.com.

Kartka z historii Irlandii...

99 lat temu, dokładnie 2 marca 1916 roku, zapadła decyzja o dacie wybuchu powstania przeciwko Anglikom na poniedziałek wielkanocny 1916 roku. Opowieść o Powstaniu Wielkanocnym należy zacząć od zaprezentowania organizacji, które go przygotowywały.

Główną rolę odegrało tu Irlandzkie Bractwo Republikańskie (*Irish Republican Brotherhood*). Jego członkowie uważali, że Wielka Brytania nigdy dobrowolnie nie zgodzi się na powstanie wolnego i niezależnego państwa irlandzkiego. Dowodem tego miało być cofnięcie postanowienia o wprowadzeniu Rządów Krajowych (*Home Rule*). Do nowo zarządzanego IRB zaczęli napływać kolejni ochotnicy, tacy jak Patrick Pearse, Thomas MacDonagh, Joseph Plunkett, Eamonn Ceannt. Pearse szybko stał się liderem ugrupowania. A mówiąc o organizacjach, które brały udział w powstaniu, nie sposób pominąć Irlandzkiej Armii Obywatelskiej – ICA (*Irish Citizen Army*), która miała swoją siedzibę w Liberty Hall. Jej przywódcą od 1914 roku był James Connolly. 19 stycznia 1916 roku odbyło się tajne spotkanie Connollego z działaczami Irlandzkiego Bractwa Republikańskiego. Wówczas to podjęta została decyzja o zjednoczeniu sił obu organizacji w celu przeprowadzenia powstania.

Na podobnym spotkaniu 2 marca 1916 roku podjęto decyzję o rozpoczęciu powstania w wielkanocny poniedziałek. My, Polacy powinniśmy pamiętać działalność Ligi Kobiet, z których szeregow będą wywodzić się w powstaniu doskonałe kobiety – strzelcy, a wśród nich najznakomitsza Konstancja Markiewicz, która narzekała na męża Polaka.

Piłkarze amatorzy na start! Festiwal Polska – Eire nadchodzi!



Wszystkich entuzjastów piłki nożnej, kibiców oraz piłkarzy amatorów zapraszamy do udziału w turniej piłkarskim „Razem przez sport – 3 edycja”. Wydarzenie odbędzie się w Dublinie, 21 marca 2015 roku (sobota) w godz. 10.00–16.00 w centrum sportowym *Deaf Village Sports Centre*, Navan Road, Dublin 7.

Impreza jest organizowana dla uświetnienia meczu eliminacji do Mistrzostw Europy – UEFA France 2016 Irlandia-Polska, który zostanie rozegrany tydzień później również w Dublinie. Razem z turniejem odbędzie się Festiwal Polska – Eire.

Organizatorzy zapewniają: obiekty sportowe, boiska trawiaste i ze sztuczną nawierzchnią, szatnie, piłki do gry, sędziów, dostęp do taniej małej gastronomii w ciągu całego dnia i na czas trwania zawodów, 300 miejsc parkingowych, opiekę lekarską i ratowników medycznych, toalety. Projekt otrzymał dofinansowanie ze środków Ambasady RP w Dublinie, o czym informował na antenie TRD radca ambasady pan

Piotr Rakowski. Partnerem imprezy jest Irlandzka Federacja Piłki Nożnej.

Wspomnienie profesora Macieja Smoleńskiego



Rok temu, 2 marca 2014 roku, odszedł od nas w wieku 82 lat profesor Maciej Smoleński, jeden z założycieli Towarzystwa Irlandzko-Polskiego, jego wieloletni Prezes, działacz polonijny Ogniska Polskiego i Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego, Wielki Polak. Był emerytowanym profesorem *Royal Irish Academy of Music* w Dublinie. Tryskał humorem, zarażał życiowym optymizmem innych i pozostawił po sobie pokolenia śpiewaków klasycznych oraz kilkadziesiąt nagrań.

Msza żałobna odbyła się w piątek 7 marca 2014 roku, w kościele Św. Audeona, High Street, Dublin 8. Ciało profesora Macieja Smoleńskiego spoczęło na cmentarzu Bahernabreena.

TOMASZ WYBRANOWSKI

WSPÓLPRACA: KATARZYNA SUDAK I MARTA LUKSANDER



Jak zakupić swój pierwszy dom w Irlandii?

Coraz więcej Polaków w Irlandii podejmuje decyzję o zakupie domu. Warto zapoznać się z poniższym poradnikiem, co należy zrobić krok po kroku, aby marzenia o własnych czterech kątach stały się rzeczywistością.

Aby móc się starać o kredyt w Irlandii, należało by od co najmniej 6 miesięcy, a według wymogów w niektórych bankach nawet 12 miesięcy, mieć stałą pracę ze stabilnymi zarobkami wpłaconymi na konto bankowe. W przypadku osób prowadzących własną działalność gospodarczą, niektóre banki wymagają jej prowadzenia przez co najmniej 1 rok, a inne aż 3 lata – oczywiście z wykazywanym zyskiem z działalności. Można również odwiedzić stronę *Irish Credit Bureau*, gdzie za 6 euro można sprawdzić swój *credit score* i zadłużenie.

Przez 6 kolejnych miesięcy poprzedzających aplikowanie o kredyt hipoteczny (*mortgage*), należy starać się stale powiększać oszczędności na koncie i regularnie utrzymywać wydatki na niskim poziomie, aby zwiększyć swoją zdolność kredytową w oczach banku. Wskazane jest spłaceniu wszystkich długów, kart kredytowych itp. Zdolność kredytową można sobie powiększyć poprzez posiadanie np. karty kredytowej i jej regularne spłacanie w całości co miesiąc (pełne saldo). Nie wolno spóźnić się z zapłatą jakiegokolwiek rachunku oraz trzeba upewnić się, że zawsze dostępne są środki na pokrycie wszystkich płatności typu *direct debit*. Jeden „zapomniany” rachunek może zdyskwalifikować naszą aplikację.

Minimalny wkład własny (*deposit*) wynosi obecnie 10% wartości nieruchomości. Oczywiście, czym wyższym wkładem dysponujemy, tym mamy lepsze warunki kredytowania oraz niższe raty i odsetki. Oprócz tego, należy mieć środki na prawnika, podatek *stamp duty* oraz

wszelkie dodatkowe opłaty, a także na remont. Całość kosztów zakupu, poza wkładem własnym to około 2–3%. Nie można zapomnieć o żelaznej rezerwie gotówki na inne nieprzewidziane wydatki.

W międzyczasie należy udać się do banku (lub brokera), aby przeanalizować swoją sytuację finansową oraz wystąpić o *Mortgage approval in principle*. Doradca klienta w banku przeanalizuje wszystkie dochody, wydatki stałe oraz te nieregularne. Należy się odpowiednio przygotować do rozmowy i podać realną wartość wszystkich składników domowego budżetu:

- dochody z pracy • dodatkowe dochody
- zasiłki socjalne (np. *Child benefit* i inne)
- wydatki na jedzenie • wydatki na wynajem
- uśrednione opłaty za prąd, gaz, telewizję, internet i pozostałe media • wydatki na telefon
- wydatki na transport • opłaty za samochód (paliwo, ubezpieczenie, przegląd techniczny, NCT, naprawy, podatek)
- uśrednione wydatki na jedzenie • uśrednione wydatki na ubrania
- wydatki na opiekę nad dziećmi • wydatki na urlopy, wycieczki i podróże
- koszty medyczne i leki • wydatki na hobby oraz imprezy okolicznościowe i spotkania z rodziną i przyjaciółmi
- informacje o posiadanych polisach ubezpieczeniowych i opłacanych składkach • wszystkie pozostałe wydatki.

Pracownika banku będzie też interesować informacja o obecnym zadłużeniu, wszystkich kredytach, kartach kredytowych oraz lokatach i inwestycjach. Całe spotkanie potrwa około 1 godziny i na koniec otrzymujemy potwierdzenie kwoty, o którą możemy się starać.

Poszukiwania nieruchomości w ramach limitu przyznanego potencjalnie kredytu – to chyba najbardziej czasochłonny etap i nie ma tutaj jakiejś złotej zasady. Poza tą, że wskazane jest obejrzenie co najmniej kilkudziesięciu nieruchomości przed finalną decyzją.

Kolejną sprawą jest znalezienie prawnika, który będzie korespondował bezpośrednio z prawnikiem sprzedającego. Warto potargować się o koszt usługi – najlepiej całkowitej i potencjalnie z innymi usługami np. z testamentem.

Kolejnym krokiem są negocjacje ceny wybranej nieruchomości, podpisanie umowy przedwstępnej i wpłata depozytu. Od tego momentu do finalizacji zakupu mieszkania należy oczekiwać, że cały proces potrwa jeszcze około 6–12 tygodni.

W celu uzyskania kredytu należy dostarczyć do banku następujące dokumenty • aplikacja kredytowa • dowód tożsamości ze zdjęciem (paszport, prawo jazdy lub dowód osobisty) • potwierdzenie adresu (np. rachunek za prąd lub gaz) • potwierdzenia wypłat z 3 ostatnich miesięcy (payslips) • certyfikat P60 za ubiegły rok oraz potwierdzenie od pracodawcy • wyciągi wszystkich rachunków bankowych (bieżących i oszczędnościowych) z ostatnich 6 miesięcy • aktualny wyciąg z karty kredytowej • bieżące potwierdzenia z instytucji kredytowych, jeśli mamy jakieś kredyty lub zobowiązania • niektóre banki żądają poza tym dostarczenia zaświadczenia z polskiego BK-u.

Jeśli mamy już komplet dokumentów, to bank w ciągu 1 tygodnia podejmuje decyzję o przyznaniu kredytu na podstawie okazanych dokumentów. Otrzymujemy ofertę kredytową oraz wszystkie informacje na temat kredytu.

Następnie bank wysyła rzeczoznawcę nieruchomości, aby określił realną wartość mieszkania/domu. Nie jest to długotrwała procedura, jednak nie ma sensu poleganie na tej wycenie – jest to wyłącznie na potrzeby banku i niekoniecznie będzie to wartość rzeczywista (bank może zaakceptować wyższą wartość niż rynkowa, jeśli nie przekracza to określonych widełek). Zalecane jest skorzystanie z usług

własnego rzeczoznawcy, który także potwierdzi jakość nieruchomości oraz zakres niezbędnego remontu i napraw. W przypadku zakupu nowego domu, najlepiej jest wziąć „pana od usterek”, który dokładnie wypisze listę rzeczy, którą sprzedający ma poprawić – nie warto na tym oszczędzać, koszt usługi to przeważnie 120–140 euro.

Kolejnym krokiem jest spotkanie z doradcą finansowym w celu określenia naszych potrzeb ubezpieczeniowych oraz dopełnienia formalności z ubezpieczycielem. Jako minimum wymagane jest ubezpieczenie na życie w kwocie równej kredytowi wraz z cesją praw do ubezpieczenia na bank. W ten sposób, gdy kredytobiorca umiera, kredyt zostaje w całości spłacony. Należy ujawnić wszelkie istotne informacje na temat stanu naszego zdrowia i historii leczenia chorób. Doradca oczywiście zaproponuje z pewnością wiele innych opcjonalnych produktów (ubezpieczenie zdrowotne, emerytalne, plan uposażenia dzieci itp.). Zanim jednak zdecydujemy się na jakikolwiek dodatkowy produkt, musimy wziąć pod uwagę nasze rzeczywiste potrzeby oraz po co właściwie poszliśmy do banku: po kredyt na dom, a nie po dodatkowe usługi finansowe. Bank będzie też wymagał ubezpieczenia nieruchomości.

W międzyczasie, nasz prawnik dopełnia wszelkich prawnych procedur. Gdy wszystko jest w porządku, podpisana jest umowa zakupu u prawnika. Prawnika nas reprezentującego będzie wymagał od sprzedawcy: • dowodu własności (*title deeds*), wrysów działki (jeśli to dom), danych na temat nieruchomości (*freehold* lub *leasehold*) • dowodu niezalegania z zapłatą za podatki *Household charge*, *LPT (Local Property Tax)* oraz opłat za zarządzanie (*management fees*) • w przypadku gdy nieruchomość była do tej pory wynajmowana, to również składek *PRTB (Private Residential Tenancies Board)* oraz *NPPR (Non-Principal Private Residence fee)* • certyfikatu energochłonności budynku BER • ubezpieczenia bloku mieszkalnego, w przypadku gdy kupujemy mieszkanie.

Kolejny etap to podpisanie umowy na ubezpieczenie mieszkania oraz umowy na ubezpieczenie na życie. Po podpisaniu wszystkich dokumentów u prawnika, bank udziela nam kredytu. Prawnika sprzedającego po otrzymaniu pieniędzy, pozwala na wydanie nam kluczy do nieruchomości.

ŹRÓDŁO: PODATKI.IE.

Księgowość

ROZLICZENIA

ROCZNE JUŻ OD €99

- REJESTRACJA DZIAŁALNOŚCI
- REJESTRACJA LTD COMPANY
- ROZLICZENIA SELF - EMPLOYED
- UBEZPIECZENIA
- PORADY BIZNESOWE
- LISTA PŁAC / PAYROLL
- ROZLICZENIA VAT



www.dmksiegowosc.eu

TEL/FAX. 021 427 83 49

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

TEL. 018 06 65 55

4 Washington Street 2nd Floor Office / Cork

Unit 31 Coolmine Industrial Estate, Blanchardstown, Dublin 15

KURS SZYCIA DLA POCZĄTKUJĄCYCH

PROJEKTOWANIE - SZYCIE - PRZERÓBKI

CENA
€189

5 SPOTKAŃ

PO 2,5 GODZINY

WSZYSTKIE DODATKI
I AKCESORIA W CENIE KURSU!

- **KREATYWNE SZYCIE**
- **PRZERABIANIE UBRAŃ**
- **ELEMENTY MODELOWANIA FORM**
- **KORZYSTANIE Z GOTOWYCH WYKROJÓW**
- **SZYCIE DODATKÓW I INNE**

Kurs dla początkujących
START 30 MARZEC 2015
Liczba miejsc ograniczona !!!

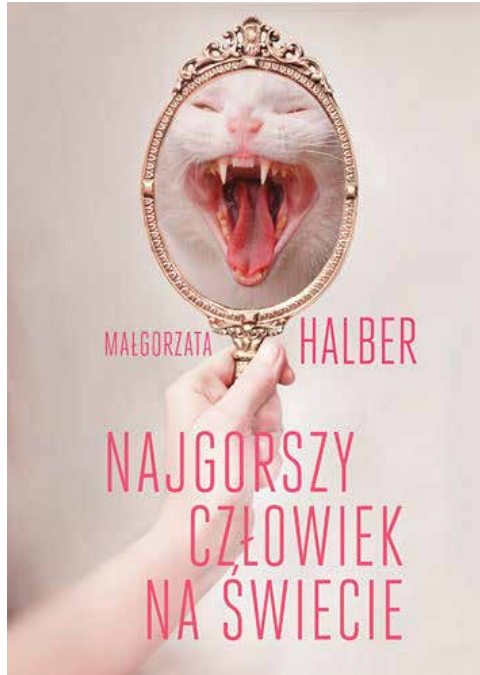
Kurs dla zaawansowanych
€15/1h termin do ustalenia

KATE PLUM Atelier
14 Princes Street, 1st flor, Cork
tel 089 9876481
email; contact@kateplum.ie

CZYTELNIA

Najgorszy człowiek na świecie

Autor: Małgorzata Halber



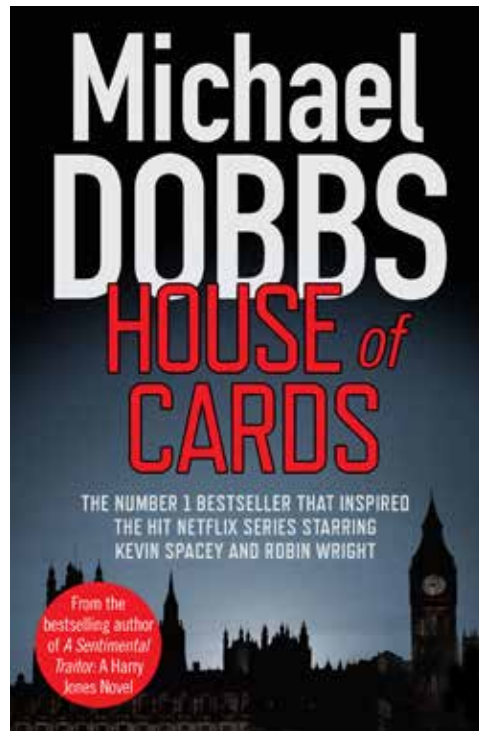
Szczera i bezkompromisowa relacja z krainy natogu. Opowieść o szukaniu nowej drogi i o znajdowaniu odwagi, by wreszcie być sobą. „Najgorszy człowiek na świecie” to brawurowy debiut Małgorzaty Halber (rocznik 79), kontrowersyjnej prezenterki i dziennikarki, felietonistki i rysowniczką. Bohaterka książki, Krystyna, czuje się wśród ludzi niepewnie. Nie wie, jak i o czym z nimi rozmawiać, choć od dawna pracuje w telewizji. Zagubiona i wyłknięta, doskonale umie się kamuflować. Dla znajomych jest przebojową imprezowiczką, gadatliwą i wesołą – bo wie, jak można dodać sobie odwagi. Wystarczy mały drink, dwa. Przed szkołą, po pracy, przed randką, na imprezie. Żeby dobrze się bawić. Żeby wreszcie się nie bać. Żeby cokolwiek poczuć. Przecież wszyscy tak robią. Ale to lekarstwo działa tylko do czasu. Przed trzydziestką Krystyna decyduje się przestać... „Najgorszy człowiek na świecie” to szczera opowieść o stromej i krętej drodze do zerwania z natogiem.

House of Cards

Autor: Michael Dobbs

Zobacz jak naprawdę wygląda gra o władzę. Książka, która zainspirowała twórców najpopularniejszego serialu XXI wieku. „House of Cards” – kto rozdaje karty na najwyższych szczeblach władzy?

Opowieść-fenomen, która zachwyciła miliony widzów i czytelników na całym świecie. Człowieka motywuje nie szacunek, lecz strach. To na nim buduje się imperia i za jego sprawą wszczynana rewolucje. W tym tkwi sekret wielkich ludzi. Kiedy ktoś się ciebie boi, zniszczysz go, zmiądzysz, a w efekcie on zawsze odda cię szacunekiem. Prymitywny strach jest upajający, wszechogarniający, wyzwalający. Zawsze silniejszy od szacunku. Zawsze. Michael Dobbs wie, o czym pisze. Sam wiele lat był politykiem, który z bliska obserwował, jak działają mechanizmy władzy. Swoje doświadczenia przekuł w fascynującą opowieść o korupcji, manipulacji i ambicji, która każe człowiekowi iść po trupach



do celu. Jak daleko można się posunąć, by osiągnąć upragniony cel? Od tej książki rozpoczęła się historia jednego z najlepszych seriali XXI wieku.

Sekretne życie pszczoł

Autor: Sue Monk Kidd

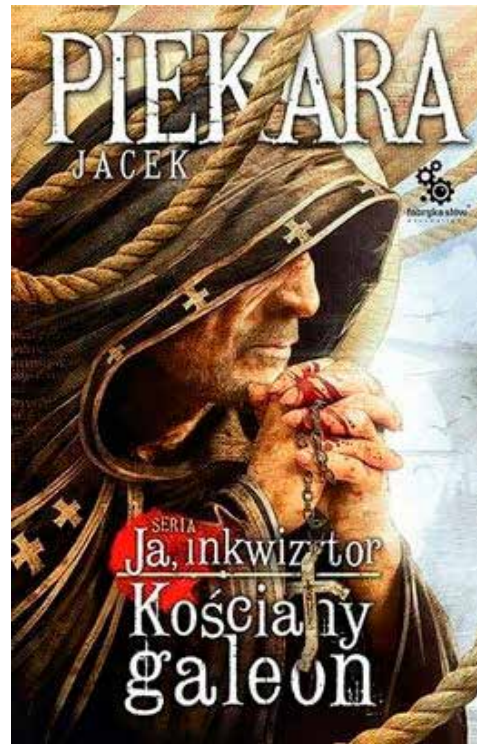


Najstojniejsza książka Sue Monk Kidd, autorki bestsellerowych „Czarnych skrzydeł”. Pachnąca miodem, ciepła, wzruszająca i przerażająca zarazem opowieść o konfliktach na tle rasowym i kobiecej przyjaźni ponad podziałami. Lily jest biała, ma 14 lat, oschłego, agresywnego ojca i olbrzymie poczucie winy. Przed dziesięcioma laty przez przypadek zastrzeliła swoją matkę. Spokój pomagają jej odzyskać noszące imiona letnich miesięcy, czarnoskóre mieszkanki pewnej pasieki w Tiburon, gdzie Lily trafia, jadąc śladami mamy. Ale nawet ten niezwykle azyl, gdzie pszczoły wiodą swoje sekretne życie, nie chroni przed światem zewnętrznym. Najważniejsza jest wiara w siebie...

Zekranizowana z sukcesem niezwykła książka przetłumaczona na 36 języków, sprzedana w samych Stanach Zjednoczonych w nakładzie ponad 6 milionów egzemplarzy, opowiada o przerażającej codzienności stanów południowych Ameryki połowy lat sześćdziesiątych XX wieku, kiedy niewolnicy odzyskali już wolność, ale tylko na papierze.

Ja, inkwizytor. Kościany galeon

Autor: Jacek Piekara



Jacek Piekara ponownie przenosi czytelników do mrocznego świata, w którym płoną stosy, a tortury i prześladowania są codziennością. „Ja, inkwizytor. Kościany galeon” to kolejny, niecierpliwie wyczekiwany tom przygód Mordimera Madderdina. Minęło piętnaście wieków, od kiedy Chrystus zszedł z krzyża, zdobył Rzym i rozpoczął swoje rządy. Cała władza spoczywa w rękach inkwizytorów. Jednym z nich jest bezgranicznie oddany swojej profesji Mordimer Madderdin. To człowiek pełen sprzeczności – cynik i idealista, pełen duchowej pasji mitośnik ptci pięknej, gorliwy chrześcijanin z całego serca gardzący klerem. Tym razem los zawiedzie bohatera daleko na północ od Szkocji, aż na zimne, deszczowe i wiecznie skryte we mgłę Farskie Wyspy. Tam inkwizytor nieoczekiwanie stanie twarzą w twarz z najgorszym koszmarem, jaki mógł przytrafić się chrześcijaninowi...

Vogue. Za kulisami świata mody

Autor: Kirstie Clements

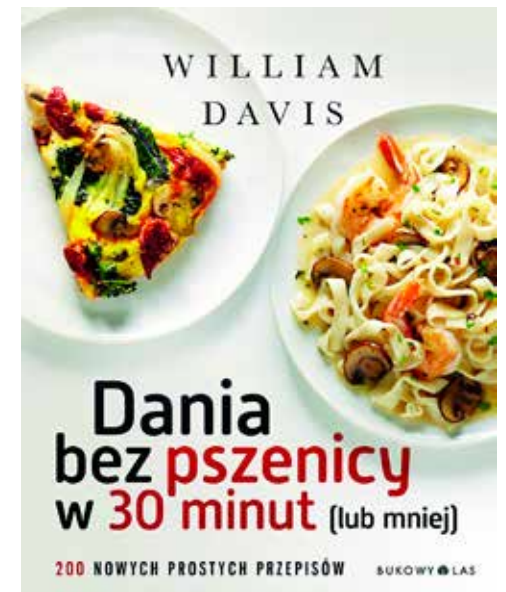
Brzydka prawda o modzie. A może zemsta na imperium Ruperta Murdocha? Sławni projektanci, gwiazdy i celebryci. Ekskluzywne sesje zdjęciowe, wystawne bankiety, egzotyczne podróże i wielkie pieniądze. Piękno i elegancja. Brzmi jak bajka, ale za



glamourową fasadą kryje się brzydka prawda o bezwzględny i brutalnym biznesie, którego ofiarami często stają się modelki głodzące się, by osiągnąć „rozmiar zero” oraz pracownicy modowych magazynów spełniający dziwne zachcianki fotografów, kreatorów i gwiazd. Kirstie Clements była redaktorem naczelną australijskiej edycji „Vogue’a” przez trzynaście lat. Zaczynała w wieku 23 lat jako recepcjonistka. Współpracowała blisko z Karlem Lagerfeldem, Kylie Minogue, Cate Blanchett, duńską księżniczką Marią i wieloma innymi osobistościami, czołowymi modelkami i wybitnymi fotografami. U szczytu kariery, w maju 2012, została nagle i bezceremonialnie zwolniona z posady.

Dania bez pszenicy w 30 minut (lub mniej)

Autor: William Davis



200 nowych prostych przepisów na błyskawiczne dania bezglutenowe. W książce „Dania bez pszenicy” kardiolog William Davis ujawnił groźną prawdę na temat współczesnej pszenicy. Od wielu lat jemy zboża modyfikowane, przez co cierpimy na cukrzycę, otyłość, choroby serca oraz wiele innych dolegliwości. Usunięcie pszenicy z diety kładzie kres liczny schorzeniom i likwiduje pszeną nadwagę. Ponieważ jednak pszenica jest tak wszechobecnym składnikiem dzisiejszej żywności, przygotowywanie zdrowych, bezglutenowych posiłków początkowo wydaje się zadaniem trudnym, zwłaszcza dla kogoś, kto nie może pozwolić sobie na spędzenie w kuchni całych godzin. Dzięki „Daniom bez pszenicy w 30 minut (lub mniej)” możesz jednak karmić całą rodzinę smacznie i zdrowo, nie poświęcając na to zbyt wiele czasu. Wypróbuj 200 nowych bezglutenowych przepisów, które pomogą pozbyć się pszenego brzucha raz na zawsze! Każde danie jest pomyślane w ten sposób, by jego przyrządzenie zajęło najwyżej pół godziny, roztanie z pszenicą nie musi bowiem być czasochłonne. Od sutych dań głównych, poprzez smakowite sosy, aż po wyśmienite desery – szybkie ugotowanie zdrowego posiłku już nigdy nie będzie problemem! Za sprawą smakowitych, szybkich i łatwych do przyrządzenia potraw w naszych domach znowu gości lekarz, dzięki któremu wszyscy zaczęli mówić o szkodliwości pszenicy. „Dania bez pszenicy w 30 minut” staną się klasyczną pozycją zarówno dla początkujących, jak i dla doświadczonych kucharzy, pragnących przyrządzić znakomite bezglutenowe posiłki w kilka chwil. JJ Virgin

HOROSKOP MARZEC 2015

Wodnik (20.01-18.02)

Marzec wprawi Was w melancholijny nastrój, ale taki stan może okazać się bardzo produktywny. Zrób to, co masz do zrobienia, zdziwisz się ile masz czasu tylko dla siebie. Samotne Wodniki mają spore szanse na spotkanie kogoś ważnego. Wodniki w stałych związkach powinny wyjść z rutyny, zadbać o partnera a przede wszystkim o siebie. Będziecie zdumieni wynikiem.

Ryby (19.02-20.03)

Na początku marca spotkasz wiele osób, namawiających cię do podjęcia inicjatywy w interesach, warto przemyśleć niektóre propozycje. Samotne Ryby będą świetnie się bawić w towarzystwie znajomych z pracy, szykuje się biurowy romans. Ryby w stałych związkach powinny zacząć słuchać co partner ma do powiedzenia.

Baran (21.03-20.04)

Marzec przyniesie wam kilka ciężkich dni, poza tym będzie to naprawdę dobry miesiąc. Warto zainwestować z rozsądkiem pieniądze. Samotne Barany nawiążą nowe znajomości w relacjach przyjacielskich. Wszystko

zależy od waszych chęci. Dla Baranów w stałych związkach będzie to czas przemyśleń i trudnych decyzji. Nie podejmujcie ich pochopnie. Możliwa zmiana pracy i stylu życia.

Byk (20.04-22.05)

W marcu zadbajcie o swoje zdrowie, ruch na świeżym powietrzu przyniesie same korzyści. Samotnymi Bykami zawładną emocje, które będą miały wpływ na wasze postrzeganie rzeczywistości. Byki w stałych związkach powinny pomyśleć o romantycznym weekendzie tylko we dwoje. Zapomnijcie na chwilę o problemach. Nie powtarzajcie błędów z przeszłości, pomoże Wam to osiągnąć wyznaczone cele.

Bliźnięta (23.05-21.06)

Przez cały marzec będziecie czuć presję ze strony rodziny, przyjaciół, współpracowników. Poczućcie się osaczeni. Wycofajcie się na jakiś czas. Samotne Bliźnięta powinny pomyśleć o spędzeniu czasu w towarzystwie. Czas odrzucić samotne wieczory przed telewizorem. U Bliźniąt w stałych związkach temperatura uczuć będzie nie do opanowania. Będziecie przyciągać sukces i pieniądze.

Rak (22.06-22.07)

Marzec będzie dla was wyjątkową okazją do dokonania przełomu w Waszym życiu. Dzięki asertywności odniesiecie sukces. Samotne Raki nie powinny skupiać się wyłącznie na pracy, to nie jest dla Was najlepsze miejsce na szukanie drugiej połówki. Raki w stałych związkach powinny bardziej zaangażować się w problemy rodzinne. Partner tego oczekuje. Istnieje szansa na szczęście w grach losowych.

Lew (23.07-23.08)

Ten miesiąc przyniesie Wam poczucie sprawiedliwości. Będziecie starać się bronić każdego, kto wyda wam się uciskany. Nie popadajcie jednak w przesadę. Lwy, które szukają miłości dostaną szansę na romans. To od Was zależy czy zamieni się on w miłość. Dla Lwów w stałych związkach marzec nie przyniesie zmian, ale przestańcie być skrajnie podejrzliwi. Wasze altruistyczne odruchy poprawią wam samopoczucie.

Panna (24.08-22.09)

W marcu podejmiecie bardzo konkretne kroki, aby osiągnąć cel. Uznacie również, że rady rodziców będą nie zwykle przydatne. W walce z przeszkodami, pokażecie

swoją talent strategiczny. Samotne Panny powinny wyciągnąć wnioski z poprzedniego związku, aby rozpocząć nowy. Jeżeli jesteście w stałym związku, pomyślcie teraz o sobie, o swoich potrzebach i pragnieniach. Znajdźcie swój rytm.

Waga (23.09-22.10)

Wagi mogą dużo stracić, ale też wiele zyskać. Zostaniecie zmuszeni do podjęcia konkretnej decyzji w sprawie pracy. Samotnym Wagom ktoś chce ujawnić swoje uczucia, ale nie wie od czego zacząć. Nie utrudniajcie mu tego. Wagi w stałych związkach jeżeli nie nawiążą dialogu z partnerem, nie znajdą później nici porozumienia. W rozmowach w pracy zachowajcie ostrożność i szczerłość.

Skorpion (23.10-21.11)

Zachowajcie rozsądek w sprawach finansowych. Spróbujcie zapanować nad niepotrzebnymi zakupami. Dla samotnych Skorpionów marzec przyniesie falę nowych znajomości, przyjaciół i szansę na miłość. Skorpiony w stałych związkach powinny nauczyć się zważać na słowa. Wasze uwagi ranią partnera i zniechęcają do działania. W pracy postawcie na bezpośredniość.

Strzelec (22.11-21.12)

W pracy i w domu będziesz stanowczy, jak zawsze. Czas zacząć używać dyplomacji i zrozumienia w stosunku do drugiej strony. Wasza strategia nie przynosi nic korzystnego. Samotne Strzelce będą pełne romantyzmu i optymizmu w szukaniu miłości. I to się opłaci! W finansach nieoczekiwany przyływ gotówki.

Koziorożec (22.12-19.01)

W marcu będziecie dążyć do uporządkowania spraw rodzinnych, zawodowych i urzędowych. Będziecie działać precyzyjnie i rozsądnie. Takim działaniem samotne Koziorożce zaimponują komuś z pracy. Spodziewajcie się randki. Koziorożce w stałych związkach, po ostatnich wybrkach nie mogą liczyć na dobre stosunki z partnerem. Warto pomyśleć o jego uczuciach i potrzebach. Postawcie w tym miesiącu na miłość.

Uśmiechnij się :)

☺
Mąż dobiera się do żony ale ta narzeka:
- Oj, kochanie, dzisiaj boli mnie głowa.
- To może ja skoczę do sąsiadki po tabletkę i wrócę za godzinę?

☺
Rozprawa sądowa, głos ma prokurator:
- Wnoszę o otwarcie okna.
- Uchylam.

☺
Stirlitz poszedł do lasu na grzyby. Chodził i szukał cały dzień i nic nie znalazł. W końcu zmęczony pomyślał:
- Może to nie sezon?
I usiadł w zaspie.

☺
Żona dzwoni do męża:
- Kochanie, w naszym samochodzie lusterko odpadło.
- Jak to się stało?
- Policjant w protokole napisał, że dachowałam.

Rozmawia dwóch przyjaciół o polityce na świecie:
- Co tam nowego?
- Ukraina prowadzi wojnę z Rosją.
- I jak wygląda sytuacja?
- Ukraina straciła 2 mln obywateli, półwysep Krym, kilkanaście helikopterów i samolotów, kilkaset wozów opancerzonych i czołgów, kilkadziesiąt tysięcy zabitych żołnierzy i w perspektywie 2 przemysłowe obwody chcą się odłączyć
- A jak wygląda sytuacja w Rosji?
- A Rosja jeszcze nie wkroczyła.

MIESZKANKA WĘGORZEWA	RECZNA WYTWÓRCZOŚĆ DUŻA MAŁPA	LEWY DOPEŁYŃ LĄBY ŻYJE W JĄBKU	MIASTO W POŁUDNIOWEJ TURCJI	4	Z RODZINY MOTYLKOWATYCH	DZIAŁ GRAFIKI PALMA MALAJSKA	NOTES	WALCZY Z BYKIEM NA ARENIE	WYCIAGA WODĘ ZE STUDNI	PRZEWINIENIE NISKI BUDYNEK	KULKI OŁOWIANE DO BRONI MYSLIWSKIEJ
									STRÓJ MARKA POLSKICH ZUP W PROSZKU		
FORTUNY LUB BŁĘDNE ŁÓDŹ			OSRODEK WYPOCZYNKOWY NAD POPRADEM	17				MACHINA DO BURZENIA MURÓW		22	UCZENIE SIĘ
			KONKURENCJA W STRZELECTWIE					JEDEN Z KOLORÓW			
PRODUKCENTKA DYWANÓW DROGA								GWIAZDA OPERY MAŁŻONKA KRONOSA			METALOWY DRAG WŁAMYWACZA 9
			KOBIETA UPRAWIAJĄCA SPORT DLA PRZYJEMNOŚCI		SODA RODZIMA, NATRYT		13			BIEG KONIA	
SKAŁA MACIERZYSTA ŻYJNYCH GLEB	NAJGORSZE ZBOŻE Z CHWASTAMI	NACZYNNIE STOŁOWE, GŁĘBSZE NIŻ TALERZ, UŻYWANE DO PODAWANIA SAŁATEK, JARZYN LUB OWOCÓW	15	ODTWÓRCZYNI TYTUŁOWEJ ROLI W FILMIE "BEATA"		CESARZ RZYMSKI TENISISTA HOLENDERSKI				NARZĄD WZROKU PODZIAŁKA NA MAPIE	
		MARGRABSTWO	7			6		RODZAJ UPRZEŻY	PTAK ŻYJĄCY NAD BRZEGAMI WOD	ZMNIJSZA TARCIE NA DNIENIE NACZYWIA	
HUŚTAWKA MAŁPY				NAJLEPSZA OBRONA				POTWÓR WAWELSKI		11	CZĘSTO ZWIJANY PRZEZ NIEUCZCIWEGO 12
ZERO, NIC		WARZYWO Z TROPIKU	3					UKŁADANIE WŁOSÓW GRZEBIENIEM	5		
STAN W USA			20	BESZAMEL NIE CHCIAŁA NIEMCA				KRZYWA ZBLIŻONA KSZTAŁTEM DO ELLIPSY DROGA O TWARDEJ NAWIERZCHNI			PIOSENKARKA SZKOCKA, WYKONAWCZYNI PIOSENKI "BOOM BANG-A-BANG" 14
PSEUDONIM PUBLICYSTY STANISŁAWA MACKIEWICZA	1	KARETKA REANIMACYJNA GŁOS KOBIECY	16	KULSZOWA TYP WYBRZEŻA		MIEJSCE POPISÓW RENATY PRZEMYK		RODZAJ UCZESANIA		CZYN NIESPRAWIEDLIWY	MIEJSCE PRACY URZĘDNIKÓW
ODMIANA					DŹWIĘK	POWÓZ CZTEROKOŁOWY ZAPRZEŻANY W DWA LUB CZTERY KONIE	8			10	PUŁAPKA NA MUCHY
				DENUNCJACJA	21			W OKU SIĘ KRĘCI		2	ROŚLINA OLEISTA
SĄSIADKA CZESKI	ODKRYWCA TASMANII		18			DOZORCA W OBOZIE HITLEROWSKIM					RODZAJ MONOPOLU 19

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

KUBEK Z WŁASNYM NADRUKIEM

OFERTA SPECJALNA



NADRUKI NA GADŻETACH REKLAMOWYCH



NOWATORSKA REKLAMA
TWOJEJ FIRMY

**100 Kubków z logo
Twojej firmy w cenie**

€199

UWAGA DO 31 MARCA DARMOWA DOSTAWA

złóż zamówienie na www.KTsigns.eu

Plastikowy bat



AGNIESZKA GREGORCZYK



Pozornie jest nam wygodniej. Udoskonalamy sobie organizację czasu, żeby mieć go więcej. Czy mamy? I jaką cenę przyjdzie nam zapłacić? Dziś będzie trochę wspomnień, trochę postraszę i Was i siebie, a na koniec tradycyjnie zainspiruję jakimś zdrowym przepisem.

Nie trzeba cofać się o wieki, wystarczy o dwie, góra trzy dekady. Przywołam swoje własne wspomnienia. Zakupy w spożywczym. Kupujemy chleb, mleko, śmietanę, masło, sery białe i żółte. Chleb wkładamy prosto do własnej torby, mleko i śmietanę dostaniemy w szklanej butelce (oczywiście jeśli mamy butelki na wymianę, których koszt pani sklepowa odlicza od cen produktów). Ser żółty jest odkrawany z wielkiego jak koto tira kręgu i zawijany w papier. Ser biały tak samo. Masło dostajemy w papierku. Warzywniak i zakupy na przykład kiszzonej kapusty czy ogórków to konieczność przyniesienia ze sobą stoika. Cebula czy jabłka trafiają z wielkiej wagi prosto do torby klienta. Inna torba przeznaczona jest na „brudne” warzywa korzeniowe. Kremy sprzedawane w stoiczkach, a mydło w kostkach.

Do czego zmierzam? Do wszechobecnego „przyjaciela” współczesnego człowieka, czyli plastiku. Ludzkość wymyśliła coś, czego nie było, i coś, czego nie da się do końca zutylizować, czyli do końca zniszczyć. Ukęciliśmy na siebie bat. Opakowania, budownictwo, medycyna i ochrona zdrowia, sport, rolnictwo. Znacząco jakas dziedzina i miejsce bez plastiku? Rozejrzyjcie się po pomieszczeniu, w którym czytacie ten artykuł. Może to autobus? Siedzenia, drążki, podłoga, może i karoseria są z polistyrenu. Jesteś w salonie? Masz plastikowy telewizor, zegarek, wykładzinę PCV, okna dwuszybowe, a może i firanki, żaluzje, rolety. A na ścianach plastikowe ramki na zdjęcia.

My oczywiście zmierzamy do kuchni. Niektórzy mówią, że jest się tym, co się je. Ja chciałabym Państwu uzmysłowić, że jesteśmy tym, co WCHŁANIAMY. A co wchłaniamy? Na przykład BPA, czyli substancję używaną przez ostatnie cztery dekady do utwardzenia plastiku. Butelki dla dzieci, smoczki, kubki-niekapki, puszki z mlekiem w proszku – to wszystko jest kopalnią chorób dla dwóch pokoleń. W Stanach Zjednoczonych szerokie badania przesiewowe potwierdziły, że w moczu 90% populacji znajdują się ślady BPA. Niestety, najgorzej to skażenie

znoszą płody w tonie matki, niemowlęta oraz bardzo małe dzieci.

Obserwacje toksykologiczne łączą zatrucie bisfenolem A z uszkodzeniem mózgu i problemami behawioralnymi, szczególnie z depresją, niepokojami, kłopotami ze skupieniem uwagi oraz hiperaktywnością. Badania przeprowadzone na zwierzętach wskazują także, że nawet bardzo niski poziom BPA potrafi zaburzyć równowagę hormonalną organizmu i zniekształcić naturalne procesy endokrynologiczne. Substancja ta jest obecna między innymi w większości opakowań z tworzyw sztucznych. Tacki z gotowym jedzeniem, kubki na napoje, opakowania na wodę i oleje, lody, ostonki na ser i wędliny, wielowarstwowe kartony na mleko czy napoje.

Straszyć dalej? Dotknięcie wydruku na papierze termicznym dłońmi pokrytymi kosmetykiem, np. kremem bądź płynem do odkażania prowadzi do szybkiego wzrostu poziomu bisfenolu A we krwi. Warto przypomnieć, że BPA zaburza działanie hormonów, między innymi mechanizmy sygnalizacyjne bazujące na estrogenie. „Na paragonach z kas, biletach lotniczych, pokwitowaniach z bankomatów oraz innych papierach termicznych na powierzchni występuje dużo BPA, który spełnia funkcję wywoławcza koloru”, wyjaśnia Frederick vom Saal z University of Missouri, Columbia. „W ramach studium badano ludzi, którzy najpierw umyli dłońmi środkiem odkażającym, a później wzięli do ręki wydruk na papierze termicznym i jedli frytki, nie korzystając ze sztućców. Nasze studium wykazało, że na dłoń przechodziły duże ilości BPA, który później przedostawał się na trzymane jedzenie oraz był wchłaniany przez skórę. Wykorzystanie w papierze termicznym bisfenolu A lub jego zastępników stanowi zagrożenie dla ludzkiego zdrowia”.

Zastanówmy się, czy teraz w ogóle da się żyć bez plastiku. Pewna rodzina z Austrii wpadła niedawno na taki pomysł, a impulsem była wizyta w kinie i obejrzenie filmu „Plastikowa planeta” w reżyserii Wenera Boote. Austriacy zgodzili się z przedstawioną tam tezą, iż ludzkość stała się zbyt uzależniona od tworzyw. Tymczasem, jak przekonywał kinowy obraz, są one szkodliwe dla zdrowia, zanieczyszczają morza i oceany oraz wymagają coraz większej ilości kurczących się surowców potrzebnych do

produkcji przedmiotów syntetycznych. Reżyser tłumaczył także, iż obecnie w oceanach pływa sześć razy więcej tworzywowych odpadów niż planktonu, a wyprodukowaną folię można sześciokrotnie owinąć kulę ziemską. Plastik ma być także obecny w mleku karmiących matek, we krwi, w żołądku ptaków i można go spotkać nawet w Himalajach. Wiele tworzyw sztucznych zawiera składniki niszczące kod genetyczny człowieka. Początkowo rodzinny eksperyment miał trwać miesiąc. Okazał się jednak na tyle znośny do wytrzymania, że przeciągnął się już do ponad trzech lat. Jesteś w stanie sobie to wyobrazić? Że wyrzucisz wszystko, co z plastiku i zamienisz to na drewno, metal, szkło? Historia rodziny na ich blogu: <http://www.keinheimfuerplastik.at/familie-krautwaschl/>.

Ja zachęcam do zmniejszenia ilości kupowanego plastiku i do sprawdzenia, czy lunchboxy Twoich dzieci są zrobione z „bezpiecznego” plastiku. Niewielki symbol graficzny w kształcie trójkąta umieszczony na spodzie pudełeczka powie nam wszystko. A w zasadzie nie sam symbol, tylko umieszczona w jego centrum cyfra – od 1 do 7. Zdradzi ona nam, z jakiego tworzywa zostało wykonane opakowanie i czy rzeczywiście jest ono dla nas bezpieczne.

1 – PET: w zasadzie jedno z najczęściej spotykanych oznaczeń. Można je znaleźć na na-

czyniach jednorazowego użytku oraz wielu opakowaniach, chociażby butelkach wody mineralnej. Jak donoszą naukowcy, woda przechowywana w butelkach PET zawiera nieznaną jeszcze składnik o działaniu zbliżonym do estrogenów. Niektóre źródła podają, że nie powinno używać się ponownie opakowań wykonanych z tego tworzywa.

2 – HDPE: jeden z bezpieczniejszych plastików. Pudełko czy opakowania z tym oznaczeniem bez przeszkód możemy powtórnie używać.

3 – PVC: polichlorek winylu może wydzielać toksyny i jest szkodliwy dla zdrowia. W procesie spalania PVC wydzielają się dioksyny, czyli związki chemiczne będące bardziej niebezpieczne dla zdrowia nawet od cyjanku potasu. Mimo to PVC używany jest chociażby do wyrobu folii do pakowania żywności.

4 – LDPE: stosunkowo bezpieczny polietylen o małej gęstości, używany do produkcji wielu rodzajów opakowań do żywności. Dozwolony jest do powtórznego użytku, jednak nie jest tak bezpieczny jak tworzywa 2 i 5.

5 – PP: wraz z HDPE uznawany jest za jeden z najbezpieczniejszych plastików. Często spotykany w opakowaniach żywności.

6 – PS: polistyren, najbardziej znany jako styropian. Wydziela toksyny i nie powinien być stosowany jako opakowanie do żywności. I choć rzadko używany jest do tego celu ze względu na mniejszą odporność chemiczną od polietylenu, to jednak obecny jest np. w przykrywkach do jednorazowych kubków na kawę lub w pojemnikach do jedzenia na wynos.

7 – inne plastiki: kategoria, w której znajdziemy wiele niebezpiecznych dla naszego zdrowia związków, między innymi bardzo toksyczny bisfenol A (BPA). Plastików oznaczonych tym numerem nigdy nie powinniśmy powtórnie używać (chyba, że zawierają dodatkową informację BPA Free lub BPA 0%). BPA to związek, który może zwiększać prawdopodobieństwo zachorowania na schizofrenię, depresję czy chorobę Alzheimera. Żywność, która miała kontakt z BPA może powodować zaburzenia układu nerwowego i hormonalnego. W żadnym wypadku nie można tego plastiku używać w kuchenkach mikrofalowych, które wielokrotnie przenikają BPA do żywności.

Zdrowe racuchy (smakoterapia.blogspot.ie)

- ugotowana kasza jaglana – 4 łyżki
- ugotowana quinoa – 4 łyżki
- jajko (lub 1 płaska łyżka dowolnej skrobi: ziemniaczana, kukurydziana i gotowane siemię lniane – 1 łyżka w 1/3 szklanki wody i zmiksowane)
- jabłko – 1/2
- skrobia kukurydziana – 2 spore łyżki
- kurkuma – szczypta
- cynamon – szczypta (opcjonalnie)
- kardamon zielony – 2-3 szczypty (opcjonalnie)
- odrobina wody
- masło klarowane do smażenia (lub zdrowy, nierafinowany olej)

Wykonanie:

Składniki zmiksuj na gładko, dodaj odrobinę wody, by osiągnąć konsystencję gęstej śmietany (masa powinna spływać z łyżki na patelnię i dać się lekko rozprowadzić). Usmaż na rumiano na niewielkiej ilości tłuszczu. Podawaj z dowolnym, słodkim, owocowym musem. Smacznego!

Do historii w pięć minut, czyli zespoły jednego przeboju



PIOTR CZERWIŃSKI

B yło cymbalistów wielu, ale większość z nich znamy zwykle z jednej piosenki, którą rozstawili się po wsze czasy. W przypadku sporej większości jest to efekt uboczny działania mediów masowych, które spopularyzowały zaledwie jeden utwór jakiegoś wykonawcy, posyłając go pod strzechy, co niewątpliwie tworzy *casus* takich gigantów jak The Clash, przeciętnemu śmiertelnikowi kojarzących się z „Should I Stay Or Should I Go”, który ja osobiście uważam za jeden z najgorszych numerów tej grupy i jednocześnie kompletnie nieprzystający do całego jej pozostałego repertuaru, a ideologicznie rzecz biorąc, nawet powód do wstydu, bo na ten jeden utwór The Clash z aktywistów przerodził się w popowy ansambl dla establishmentu.

Takich przypadków było z pewnością wiele i nawet najstynniejsza grupa świata człowiekowi nie zainteresowanemu głębiej muzyką kojarzą się głównie z jedną piosenką. Założę się o symboliczną dyszkę, że wśród czytelników tego tekstu są i tacy, którzy słyszeli „(I Can't Get No) Satisfaction” Rolling Stonesów i pewnie nawet nie wiedzą, że jest to utwór Rolling Stonesów. I tak dalej. Nie mam o to do nikogo pretensji, bo nikt nikomu nie każe być dozgonnym fanem jakiejś grupy albo mieć encyklopedyczną wiedzę na temat muzyki, jeżeli nie ma się takiej wewnętrznej potrzeby, jest to całkowicie zbędne. Chcę tylko wykazać pewną prawidłowość.

Była jednak cała armada autentycznych zespołów jednego przeboju w sensie dosłownym. Pięć minut sławy z reguły wystarczyło im do szczęścia, także zapewnienia sobie miejsca w historii, coś jakby na podobieństwo zapłodnienia, gdzie ma się jeden celny strzał na milion. Choć w przypadku tych kapel był to raczej jeden celny strzał na pięć, bo rozpadły się niedługo po przeminięciu swojego pięciominutowego sukcesu bądź z powodu braku weny twórczej, bądź z nadmiaru ekscytacji wywołanej tymże, co kilku z nich przedwcześnie zawiodło na cmentarz. Tudzież po prostu tak im



The Clash na koncercie w Oslo, 21 maja 1980 r.

było pisane, wedle niemożliwej już dziś zasady nagrywania płyt z okresu „mersey beatu”, czyli bardzo wczesnych lat sześćdziesiątych, w myśl której na krążku miał być jeden hit i tak zwane fillery.

Sztandarowym przypadkiem kapeli jednego przeboju jest dla mnie zespół The Rembrandts, autorzy piosenki zatytułowanej „I'll Be There For You”, do twardego rzygu obwieszczanej światu z okazji napisów otwierających w serialu „Przyjaciele”. Przypuszczalnie nikt nigdy nie słyszał żadnego innego utworu tej grupy i pewnie już nie usłyszy, i nawet jeżeli jest to efekt uboczny niesłuchanej popularności „Przyjaciół”, przyćmiewającej popularność The Rembrandts, to niestety śmiesznie subiektywnie twierdzić, że „I'll Be There For You” było ich jedynym plemnikiem na milion. Choć skutecznym. Należy im się jednak szacunek za to, że w dalszym ciągu istnieją i nagrywają, ich sukces nie był pyrrusowym zwycięstwem, a że już go nie powtórzyli, no trudno, zdarza się.

W ich cieniu plasuje się za to mnóstwo grup, które naprawdę produkując jeden wielki przebój, wypstrykały się do cna z talentu i poszły w zapomnienie. Zdecydowanie taki był los wielu krótkotrwałych karier z drugiej, „hippiowskiej” połowy lat sześćdziesiątych. Wszyscy znamy „Born To Be Wild”, prawda? Choć to też efekt uboczny popularności filmu „Easy Rider”, to jednak należy przyznać, że autorzy tego nieśmiertelnego przeboju, grupa Steppenwolf, nie splotziła już więcej niczego tak konstruktywnego. Miewali lekko kaloryczne wyjątki, w rodzaju hymnowego „It's Never Too Late”, ale były zaledwie resztkami wspomnianego motocyklowego hiperprzeboju wszechczasów. No ale z drugiej strony, oddajmy im sprawiedliwość – ileż hiperprzebojów może wymyśleć jedna mózgowica? Ja tam uważam, że lepiej mieć na

koncie jednego „Born To Be Wilde'a” i nic więcej, niż piętnaście albumów, które są zapchane niczym nie różniącymi się kawałkami, które byle kto potrafi napisać w pół godziny.

Steppenwolf mieli trampolinę promocyjną w postaci filmu, ale los kilku podobnych zespołów był już dużo smutniejszy, stworzyli swoje wiekopomne przeboje bez specjalnej pompy, przez co do dziś pozostają właściwie nieznanymi. Tak się stało w przypadku grupy The Chambers Brothers i ich absolutnie genialnego utworu „Time Has Come Today” (1968), który mieści się w tej samej wadze gatunkowej co „Satisfaction”, „Wild Thing” Troggsów i „You Really Got Me” The Kinks. Nawiasem mówiąc, zapomniałem o Troggsach i ich niezapomnianym „Wild Thing”. Toż to przypadek książkowy zespołu jednej piosenki. Chociaż mieli parę innych, od biedy nadających się do słuchania. Tak czy siak, dziś oprócz koneserów nikt nie rozpoznałby „Time Has Come Today”, a idę o zakład, że usłyszawszy ten numer, podskoczyłby z wrażenia, nawet jeśli w ogóle nie lubi muzyki szarpidrutowej.

Podobnie rzecz miała się z kapelą o nazwie Buffalo Springfield, również produktem epoki dzieci-kwiatów. Zastąpili lokalnie (czytaj: wśród dzieci-kwiatów) z protest-songu pod tytułem „For What It's Worth” i tyle ich słyszano. Choć tu akurat moc muzyczna pozostaje w tyle za przekazem zawartym w piosence, który, biorąc pod uwagę tło społeczne, na jakim się pojawiła, tworzy z niej prawdziwy przebój z tamtej epoki.

Takich jednostrzałowych zapładniaczy było w tamtych czasach całkiem sporo. Choć wiem, że jestem skrajnie subiektywny w tym osądzie, za grupę jednego przeboju uważam zespół Free, autorów „All Right Now”. Ich gitarzysta, skądinąd genialny muzyk nazwiskiem Paul Kossoff, niestety sam przyczynił się do tego, że więcej

wielkich hitów ich grupa nie wydała: przedawował heroinę. Podobno na jego grobie znajduje się epitafium o treści „All Right Now”.

Można by się pokusić także i o równie subiektywną tezę, że Jefferson Airplane nie zrobili nic nadającego się do słuchania za wyjątkiem „Somebody To Love”, a ich „White Rabbit” zyskał status kultowy głównie wśród wielbicieli używek oraz miłośników filmu „Pluton”, ewentualnie obu tych grup jednocześnie. To samo powiedziałbym o zespole Iron Butterfly i ich „In-A-Gadda-Da-Vida”, choć to jest rzecz tak niszowa, że nawet w kategoriach legendy stanowi legendę dla bardzo wtajemniczonych.

O kolejnych dwóch dekadach, ze szczególnym uwzględnieniem lat osiemdziesiątych, wypowiadać się nie będę, bo muzyka rockowa przeszła wtedy do subkulturowego podziemia, a tego nie rozpatruje się w kategoriach mocy na podstawie medialnej przebojowości. Podziemie stanowi klasę samą w sobie i nie podlega komercyjnej krytyce. Kolejny wysyp grup jednego przeboju przyniósł jednakowoż lata dziewięćdziesiąte, z takimi kwiatkami jak „Two Princes” zespołu Spin Doctors, „Runaway Train” Soul Asylum albo „Black Hole Sun” grupy Soundgarden, choć wielu być może słusznie się z mną nie zgodzi, bo jakby nie było, większość z tych piosenek wyłynęła przez MTV, bez którego w tamtych czasach nie dało się wypłynąć nigdzie i nijak. Ale już taki na ten przykład Ugly Kid Joe, który wstawił się coverem, żeby było zabawniej („Cats In The Cradle” Harry'ego Chapina, swoją drogą też artysty jednego hitu), już jak najbardziej. Że nie wspomnę o „Lemon Tree” z repertuaru Fool's Garden. I tak dalej, w ten deseń, ta lista pewnie idzie w tysiące.

Swoją drogą wypada przyznać, że znalazłoby się też i kilka grup, w których dorobku w zasadzie próżno szukać utworów nieudanych, ponieważ wszystko, co zrobili, było wielkim przebojem, nawet jeśli nie zyskało takiego statusu na listach przebojów. Taki los niewątpliwie dotyczy Beatlesów; nie potrafię wskazać ani jednej ich piosenki, która by była jakkolwiek nieudana. Jednak Lennon i McCartney wciąż pozostają najbardziej udanym duetem autorskim w historii muzyki popularnej, choć są chyba trochę zapomniani wśród młodego pokolenia. Rozbawił mnie niedawno przypadek jednego komentatora, który na wieść o piosence nagrałej przez Kanye Westa z nieznanym mu kompletnie facetem o nazwisku Paul McCartney wyznał na Twitterze, że ten cały McCartney ma niejaki potencjał, i że duet z Kanye z pewnością pomoże mu w karierze...

No, ale to już kwestia względności w mediach masowych posuniętej tak dalece, że pozwalają one uwierzyć w absolutnie wszystko, nawet w to, że Kanye West jest mentorem Paula McCartneya. Zresztą, uwierzyć w kit to betka. Wcisnąć masom kit, to – jeśli dobrze pamiętam z zamglonej przeszłości – największa sztuka. Z tym że to już tradycyjnie temat na zupełnie inną gawędę. ✎

Lady Pank w Dublinie

Z Januszem Panasewiczem wokalistą zespołu Lady Pank rozmawia Tomasz Wybranowski

Tomasz Wybranowski: 17 kwietnia pojawicie się w klubie The Opium Rooms w Dublinie, to Wasza druga wizyta w Irlandii. Jakie są Wasze oczekiwania i nadzieje?

Janusz Panasewicz: Ja bardzo dobrze wspominał poprzedni koncert w Irlandii, szczególnie Dublin – dobrze się tam czułem. Spotkałem kilku znajomych, których znałem jeszcze z Polski. Trochę się powtórzyliśmy – fajne miasto. Cieszę się na ten przyjazd. Lubię grać w takich miejscach, zwłaszcza że często gramy duże koncerty, a tu jest taki kameralny klub. Kluby są takim miejscem, gdzie jesteś blisko z ludźmi – to stwarza niepowtarzalną atmosferę.

TW: Janusz, rozmawialiśmy sobie tuż po wydaniu płyty „Nana”, w potowie lat dziewięćdziesiątych w nieistniejącym już Radio Top w Lublinie, a *propos* tekstów. Powiedziałem wtedy i wciąż podtrzymuję to zdanie, że dla mnie jednym z ważniejszych tekstów związanych z grupą Lady Pank, obok „Sztuki latania” – tekstu Andrzeja Mogielnickiego, jest utwór „Młode orły”. Zapytałem Cię wtedy, czy wreszcie przetamiesz się i będziesz pisał swoje słowa do muzyki Janka dla grupy Lady Pank. Odpowiedziałeś, że myślisz o prostej formie, która może bez żadnych ograniczeń trafić w sumienie i skupienie ludzi. Jak się czujesz teraz jako osoba, która też wypiewuje swoje metafory?

JP: To nie jest łatwe: to jest tak, że wydaje Ci się, że jest OK, a potem nie jesteś zadowolony. Ja dostaję muzykę i piszę do niej to, co czuję. To się czasami sprawdza, a czasami nie. Ja takie katusze przechodzę przy tym dlatego, że nie stać mnie na napisanie niebanalnego, prostego tekstu. Mogę to fajnie zaśpiewać, zinterpretować. Gdy piszę sam, to się z tym męczę. Chciałbym to powiedzieć w sposób zwyczajny, a później dochodzi do tego, czy to się nadaje do radia.

Teksty mają być radiowe, a ja nigdy nie wiem, co to znaczy „radiowe”. Mówią: „Mógłbyś zrobić piosenkę radiową”, a ja nie wiem, co to znaczy „piosenka radiowa”. Według mnie to jest taka, która się podoba kierownikowi radia (śmiech). Jest tak dużo różnych gustów. To nie jest dla mnie łatwe, ale się staram. Ostatnio rozmawiałem z Robertem Gawlińskim, pewnie będzie reedycja mojej płyty, w związku z tym tam będzie zawarty koncert z Trójki. Gramy za miesiąc na Myśliwieckiej, oprócz tego będą 3 lub 4 dodatkowe numery, które zrobił Robert Gawliński – świetny muzyk. Robert mówi: „Panas, jest cudownie, tylko musisz tak pisać, żeby to się skleilo”. Ale jak to zrobić?

TW: Prawie 4 lata minęły od ukazania się ostatniego studyjnego krążka Lady Pank: „Maraton”. Wiem, że przygotowujecie się do realizacji kolejnego albumu z okłaskami, płyty *life*. Czy możemy powoli mówić o przecieraniu szlaków przed kolejnymi nagraniami studyjnymi Lady Pank? Szykujecie coś z Jankiem?

JP: Absolutnie tak. Mieliśmy w tym roku wydać płytę studyjną. Jest już trochę kompozycji



– dużo fajnych rzeczy się dzieje i w melodyce i rytmicznie. Graliśmy w ubiegłym roku koncerty akustyczne i ktoś namówił nas do nagrania płyty akustycznie, ale tak czy inaczej, myślimy, żeby jeszcze w tym roku wejść do studia. Sądzę, że na wiosnę przyszłego roku będzie nowa studyjna płyta z oryginalnymi, świeżymi utworami.

TW: Zawsze mieliście dobrą rękę do znakomitych tekściarzy. Andrzej Mogielnicki – popularny Mogiel, później śp. Jacek Skubikowski, niezwykła płyta „Tacy sami” wydana za Wielką Wodą, gdzie pojawiają się teksty Zbyszka Hołdysa i śp. Grzegorza Ciechowskiego. Później ty pisałeś teksty i pojawiał się Bogdan Olewicz. Czy tym razem Ty będziesz pisał, czy zaprosicie kogoś do współpracy?

JP: Nie umiem w tej chwili powiedzieć. Pewnie będę pisał, ale się nie odzegnuję od tego, aby kogoś zaprosić. Ja się nie upieram i nie jestem zazdrosny o tekst, uważam, że dla dobra piosenki, płyty trzeba to wziąć pod uwagę i kompletnie mi nie przeszkadza, że słowa napisze ktoś inny. Podejrzewam, że może być tak jak na płycie „Maraton”, ale może też być inaczej.

TW: Kiedyś gdy rozmawialiśmy o miejscach ukochanych, powiedziałeś, że wracasz myślami do Olecka, bo w takich małych miejscowościach ludzie mają dobre, fajne charaktery i proste zasady: tam jest honor, przyzwoitość, uczciwość, a w tych dużych metropoliach różnie z tym bywa. Podtrzymujesz to zdanie?

JP: Nie jest tak, że w dużych miastach ludzie nie mają tego, co w małych, tylko że w małych miejscowościach ja to bardziej widzę, może przez to, że ludzie są mniej anonimowi. Duże miasta powodują anonimowość. Czasem jestem przerażony tym, czym się ludzie zachwycają, co jest dla nich ważne. Nie wiem, czy to ja się starzeję, czy świat stał się inny. Boję się, że dobre wartości, dobre rzeczy w dziedzinie kultury, takie które miały piętno szlachetności czy sztuczności gdzieś schodzą na plan dalszy i zostaje nijaka równość, która mnie przeraża. Wracając do Twojego pytania. Jestem w Przemyslu, przed chwilą poszedłem do apteki, wchodzę, a jakiś pan stoi z żoną i pyta, czy mogę mu się podpisać na kłacie. Ci ludzie są tak zwyczajni, że ja po prostu się uśmiecham. Stoimy w aptece, on wypina klatę – hello! – takich rzeczy raczej w dużych miastach nie widzisz i to jest fajne.


TW: Dorota Kędzierzawska, film „Nic” i Twoja niezwykła rola. Niektórzy obawiali się, czy to udźwigniesz – okazało się, że stworzyłeś niesamowitą rolę. Jak to wspominasz, myślisz o tym, żeby poromansować jeszcze z X mużką?

JP: Ten czas był dla mnie czasem pokory, nauki, cierpliwości. Film był kręcony ponad 12 lat temu, ja już byłem wtedy znanym muzykiem, wiedziałem o co chodzi w tym biznesie, natomiast spotkanie z takimi ludźmi jak Dorota, jej mąż, ale też z niezwykłą kobietą, która niedawno obchodziła setne urodziny – Danutą Szaflarską, a potem wyjazd na festiwal do Gdyni i powrót pociągiem – wszystko to było

niesamowitym przeżyciem. Ja cały czas jestem w kontakcie z Dorotą, i widzę co ona dalej robi. Teraz gdy Polacy dostali Oscara – Pawlikowski za „Idę”, to sobie to wszystko uzmysławiam, bo wiem, jak to się robi, ileż trzeba cierpliwości, czekania na ujęcia. Przypominają mi się te fajne rzeczy, które mnie wiele nauczyły. I nigdy nie będę tego żałował.

TW: Jak oceniasz naszą emigrację? Powiedziałeś kiedyś, że jesteś człowiekiem, który z jednej strony nie mógłby mieszkać na emigracji, bo czujesz się związany wszystkimi nerwami z Polską, a z drugiej strony patrząc na nas w Dublinie, jesteś dumny z młodych ludzi, którzy potrafią dobrze pracować, o których Irlandczycy mają dobre opinie.

JP: Ja bym chciał, żeby ludzie mieszkali w Polsce, ale w emigracji nie tylko o pieniądze chodzi. Oczywiście chciałbym, żeby ludzie w kraju zarabiali więcej, bo przeciętni obywatele zarabiają zdecydowanie za mało. Ja wiem, że wielu wyjeżdża z powodów ekonomicznych, ale są i tacy, którzy emigrują, bo tam się dobrze czują. Nieraz przez politykę, żeby nie słuchać codziennych narzekań, kłótni. Ja szanuję tych ludzi. Sam byłem w takiej sytuacji; mieszkalem w USA sam przez 2 lata. Wiem jak to wygląda i tym bardziej mam szacunek i lubię tych ludzi obserwować. Bo jeśli jesteś dobrym człowiekiem, masz fajne serce, to Polska jest wszędzie, jeśli tylko umiesz z tego korzystać.

TW: Dzięki piękne Janusz, do zobaczenia na Szmargdowej. 

W kinie w Dublinie – Polska



MACIEJ WEBER

Niedziela, Dublin, godzina 19.45 czasu miejscowego. Irlandia – Polska w eliminacjach piłkarskich mistrzostw Europy. Gdyby tego meczu nie było, to należałoby go wymyślić. Biało-czerwoni zdążyli wygrać u siebie po raz pierwszy z Niemcami. Ale i zieloni urwali punkty mistrzom świata. Będzie ciekawie. Na pewno.

Szykuje się fascynujący spektakl. Thriller z bliżej nieokreśloną puentą, w dodatku w najpiękniejszym kino-teatrze Irlandii. Polscy kibice bilety dla nich przeznaczone kupili błyskawicznie. Na Aviva Stadium w sektorze dla gości będą ich trzy tysiące. Oficjalnie, bo przecież w dużej liczbie na mecz wybiorą się także przedstawiciele miejscowej Polonii. Dlatego w gronie 51 tysięcy obecnych tego wieczora, procent sympatyzujących z drużyną Adama Nawatki z pewnością będzie znaczący. Przed dwoma laty, kiedy Polaków prowadził jeszcze Waldemar Fornalik, dla emigrantów mecz, choć towarzyski, był wielkim świętem. Wtedy gospodarze pewnie wygrali 2:0. Gdyby wynik powtórzył się marcowego wieczora w eliminacjach mistrzostw Europy, dla gości byłoby to ogromne rozczarowanie. W ubiegłym roku pokonali w Warszawie opromienionych mianem najlepszej drużyny świata Niemców. Szkoda byłoby to zmarnować.

Rewanż w październiku

Polacy rozpoczęli eliminacje świetnie. Wyjazdowe 7:0 z Gibraltarem zostało zbagatelizowane (ale cztery bramki Roberta Lewandowskiego mają wymowę). Natomiast 2:0 z Niemcami przeszło do historii i z tej perspektywy szkoda, że było tylko 2:2 ze Szkocją. Choć z drugiej strony, mogło być gorzej, bo nasi już przegrywali. A potem było 4:0 na boisku Gruzynów. „Orty” już dawno nie prezentowały się tak efektownie.

Z drugiej strony drużyna Irlandii też miała błyskotliwy początek, którego podsumowaniem było wyjazdowe 1:1 z Niemcami. Gospodarze marcowego spotkania przegrali na wyjeździe ze Szkocją, dlatego w rywalizacji o awans liczą się jeszcze cztery drużyny. Wciąż pierwsza lokata w grupie rezerwowana jest dla Niemców (ale w futbolu przecież zdarzają się niespodzianki). W tej sytuacji o drugą, także premioną awansem lokatę, walczą: Polska, Irlandia i Szkocja (miejsce trzecie daje udział w barażach). Z niemal równymi szansami. A Polska



z Irlandią zamkną eliminacje rewanżem 11 października w Warszawie.

Polski gwiazdociąg

Nawet zakochani w Irlandii muszą przyznać, że bardziej błyskotliwych piłkarzy mają Polacy. Z drugiej strony siłą ekipy Martina O’Neilla jest zespół. Poza Robbie Keanem (125 występów w drużynie narodowej), nie mają bowiem graczy, o których kiedykolwiek były się renomowane kluby. Polacy natomiast mają. Z tym, że trener Nawatka ma też spore problemy ze składem. Gdyby chciał zastosować ustawienie z pamiętnego meczu z Niemcami, to będzie mieć spore kłopoty. Zaczynają się one już od bramki, chociaż panuje opinia, że tę pozycję Biało-czerwoni mają obsadzoną najmocniej.

Wojciech Szczęsny, na którego Nawatka stawiał w dotychczasowych spotkaniach eliminacyjnych, stracił miejsce w bramce Arsenalu. Gdyby selekcjoner chciał być wierny zasadzie, że broni ten, kto broni w klubie, musiałby wybierać pomiędzy Łukaszem Fabiańskim a Arturem Borucem. Pierwszy gra w Swansea, czyli w Premiership. Drugi tylko w pierwszej, czyli *de facto* drugiej lidze angielskiej. Biorąc jednak pod uwagę jego doświadczenie i fakt, że już dwa lata temu grał na tym stadionie przeciwko Irlandii, to pewnie on może wyjść na boisko od pierwszej minuty.

W obronie podstawowy kłopot to uraz Łukasza Piszczka, który dopadł go podczas spotkania Ligi Mistrzów rozgrywanego przez Borussię

Dortmund z Juventusem. Szans na jego występ w Dublinie nie ma żadnych. Na prawej obronie zastąpi go Paweł Olkowski. Na lewej stronie zaś Jakub Wawrzyniak, który po powrocie z ligi rosyjskiej, odradza się w Lechii Gdańsk. To on zaczynał na tej pozycji eliminacje. Teraz pewnie by nie grał, bo bardzo dobrze pokazał się Artur Jędrzejczyk. Jego też jednak wykluczyła kontuzja. Środek obrony mamy pewny – Kamil Glik i Łukasz Szukała. Nawet biorąc pod uwagę fakt, że ten drugi wyjechał zarabiać do ligi arabskiej, gdzie trzeba się liczyć z obniżką poziomu.

W drugiej linii Nawatka postawi pewnie na dwóch defensywnych graczy. Pewniakiem jest Grzegorz Krychowiak z hiszpańskiej Sevilli. Gdyby selekcjoner wybrał ten wariant, wystąpi także zapewne Tomasz Jodłowiec. Wcześniej Nawatka brał też pod uwagę Krzysztofa Mączyńskiego, a grając bardziej ofensywnie, Sebastiana Miłę, bohatera spotkania z Niemcami.

Problemy mogą być z obsadą skrzydeł. Jakub Błaszczykowski wrócił do gry po ciężkiej kontuzji, ale w Borussii Dortmund wchodzi na końcówki. Poza tym jest sfrustrowany, po tym jak selekcjoner podczas pauzy kapitana reprezentacji, opaskę powierzył Robertowi Lewandowskiemu, potem zaś zdecydował, że kapitana zmieni na stałe. Grający wcześniej dobrze po prawej stronie Kamil Grosicki też leczy kontuzję. Po lewej może grać Maciej Rybus, może Michał Żyro. Zobaczymy.

Natomiast do przodu Nawatka wystawi dwóch napastników. Najlepszego od lat pol-

skiego piłkarza Roberta Lewandowskiego oraz rewelację ostatnich miesięcy Arkadiusza Milika. Ten pierwszy w kadrze (nie licząc meczu z Gibraltarem) tradycyjnie ma kłopot ze zdobywaniem goli, trafia za to drugi. Milik w tych eliminacjach strzelił już trzy gole. Tyle samo, ile w dwóch meczach dla Ajaxu Amsterdam przeciwko Legii Warszawa w Lidze Europy.

Lista klubów, w których występują Polacy stawia ich w roli faworytów. Skład w Dublinie ostatecznie powinien wyglądać następująco (o ile nie zdarzą się kolejne kontuzje): Artur Boruc (Bournemouth, Anglia) – Paweł Olkowski (FC Koeln, Niemcy), Kamil Glik (Torino, Włochy), Łukasz Szukała (Al-Ittihad, Arabia Saudyjska), Jakub Wawrzyniak (Lechia Gdańsk, Polska) – Jakub Błaszczykowski (Borussia Dortmund, Niemcy), Grzegorz Krychowiak (Sevilla, Hiszpania), Tomasz Jodłowiec (Legia Warszawa, Polska), Maciej Rybus (Terek Grozny, Rosja) – Robert Lewandowski (Bayern Monachium, Niemcy), Arkadiusz Milik (Ajax Amsterdam, Holandia).

Przed dwoma laty Irlandczycy wygrali towarzysko 2:0. Ale pięć lat temu było 3:2 dla Polski, pięknego gola strzelił zaś Lewandowski. Do tej pory drużyny grały ze sobą 25 razy. Bilans jest korzystny dla Biało-czerwonych, którzy wygrali 10 spotkań, było dziewięć remisów i sześć rozstrzygnięć korzystnych dla Irlandczyków. Bilans u siebie jest natomiast nieznacznie korzystniejszy dla „zielonych”: 5-5-2. Zwłaszcza po Euro 2012 polscy kibice mają wiele sympatii dla konkurentów. Ci z kolei dają sympatią Polaków. Tego wieczora wszystko może się zdarzyć.

Grupa D

Tabela po 4 kolejkach i dotychczas rozegrane mecze:

1. Polska	10	15-2
2. Irlandia	7	10-3
3. Niemcy	7	7-4
4. Szkocja	7	5-4
5. Gruzja	3	4-7
6. Gibraltar	0	0-21

Gruzja – Irlandia 1:2, Gibraltar – Polska 0:7, Niemcy – Szkocja 2:1, Irlandia – Gibraltar 7:0, Szkocja – Gruzja 1:0, Polska – Niemcy 2:0, Polska – Szkocja 2:2, Niemcy – Irlandia 1:1, Gibraltar – Gruzja 0:3, Gruzja – Polska 0:4, Niemcy – Gibraltar 4:0, Szkocja – Irlandia 1:0.

Dalszy kalendarz

29.03. Irlandia – Polska, Gruzja – Niemcy, Szkocja – Gibraltar

13.06. Polska – Gruzja, Irlandia – Szkocja, Gibraltar – Niemcy

4.09. Niemcy – Polska, Gibraltar – Irlandia, Gruzja – Szkocja

7.09. Polska – Gibraltar, Irlandia – Gruzja, Szkocja – Niemcy

8.10. Szkocja – Polska, Irlandia – Niemcy, Gruzja – Gibraltar

11.10. Polska – Irlandia, Niemcy – Gruzja, Gibraltar – Szkocja

**Kancelaria Prawnicza
Finbarr A. Murphy & Company
Solicitors
8 Washington Street, Cork**



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:
086 846 1547, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty

KANCELARIA PRAWNA



Paul W Tracey
SOLICITORS

Znajdź
nas na



- **WYPADKI***
- **WYKROCZENIA DROGOWE**
- **PORADA PRAWNA**

* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub proporcji w stosunku do zasądzonych albo wynegocjowanych warunków.



Zadzwoń: Agnieszka Siwiera

34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.

✉ polishteam@traceysolicitors.ie

🌐 www.wypadekirlandia.pl

 **(085) 150 26 26**



TWOJA FIRMA KSIĘGOWO DORADZCA

To bardzo proste:

- ▶ Zeskanuj swoje P60 i wyślij do Nas na adres firma113@gmail.com
- ▶ Obliczymy Twój zwrot bezpłatnie
- ▶ Przeprowadzimy procedurę odzyskania podatku w urzędzie

ROZLICZENIA P60 & P45
**W SZYBKIM I ŁATWYM SPOSÓBIE
ODZYSKAJ SWÓJ PODATEK**

www.dmksiegowosc.eu

Dlaczego warto rozliczyć się z nami?

- ▶ Działamy od ponad 6 lat na rynku
- ▶ Brak opłat wstępnych
- ▶ Brak opłat w przypadku odmowy zwrotu

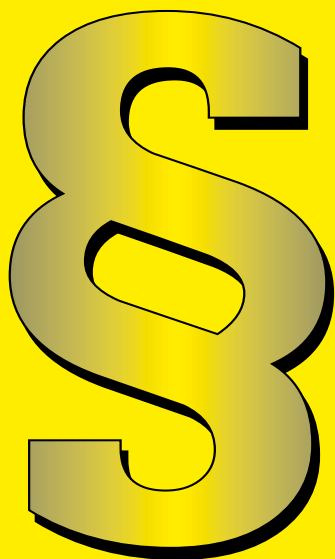
4 Washington Street
2nd Floor Office / Cork
TEL/FAX. 021 427 83 49
E-mail: firma113@gmail.com



Unit 39 Coolmine Industrial Estate,
Blanchardstown, Dublin 15
Nad sklepem Mróz
TEL. 018 06 65 55 0833191536

**Wypadki w pracy, drogowe oraz w miejscach publicznych
Prawo pracy • Nieruchomości, przeniesienie własności**

www.prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

**Monika El Amki, Sylwia Kolasińska,
Katarzyna Mastyło, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol**

Maguire McClafferty Solicitors, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty